Nr. 209 (6692) | WARSZAWA, PIĄTEK 3 LIPCA 1936 r. | ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Szybkie decyzje
Pierwsze prace Rządu Ludowego Francji

Z radosnem zdumieniem przygląda się Francja, a wraz z nią cały świat robotniczy pracom Rządu tow. L. Bluma. Nareszcie Francja ma Rząd, który wykonuje swe obietnice. Wszystko już przygotowane — ustawy i „exposé" idą jedno po drugiem. Nie tak dawno zarzucano tow. Blumowi (skrajna lewica partji, t Pivert), że nie odrazu objął rządy po wyborach, wówczas tow. Blum oświadczył, że chodziło mu o uniknięcie pułapki, zastawionej przez sabotującą finansjerę. Teraz jednak widać, że potrzebny był czas także na uzgodnienie opinij wszystkich trzech głównych części składowych „ludowego frontu" i na przygotowanie ustaw. Zato teraz ustawy sypią się bez przerwy. A co dziwniejsza, Izba, posiadając bądź co bądź znaczną mniejszość antyfrontową, uchwala ustawy w błyskawicznem tempie. I Senat także... Teraz dopiero widać, jaką dodatnią rolę odegrały masowe **strajki** (u nas przez prasę reakcyjną, zwłaszcza endecką nazwane — „chaosem" i „bolszewizmem") 1) spopularyzowały Rząd i dały mu szersze oparcie w proletarjacie (12% i więcej podwyżki); 2) wywarły moralną presję na Izbę i Senat.

Francja przeżywa swoją „epokę wielkich reform". Jeden z publicystów „frontu" przedstawia sytuację tak: „zbyt szybko!" woła prawica; „zbyt wolno!" odpowiadamy my. Faszyzm czuje się, przynajmniej na razie poprostu moralnie zdruzgotanym. Na **rozwiązanie „lig"** faszystowskich nie zareagował prawie zupełnie. Zdepopularyzowany De La Roque zakłada parlamentarną partję polityczną — „socjalną". Inni grożą, że gdy przyjdą do steru (?), postąpią w bezwzględny sposób z organizacjami lewicowemi. Podobno pewne sfery faszystowskie „stawiają" teraz na Doriota, do niedawna komunistę, obecnie faszystę. W poniedziałkowym „Populaire" znajdujemy sprawozdanie z odczytu Doriota, utrzymanego w tonacji faszystowskiej.

Naturalnie, tow. Blum podkreśla na każdym kroku, że jego program nie jest programem **czysto** socjalistycznym, bo w większości rządowej są także radykali burżuazyjni — jest to więc program „frontu", ale idący wcale daleko.

Z dotychczasowych dwuch „exposé" tow. Vincent Auriola i Delbosa, bodaj większe zainteresowanie wywołało „exposé" tow. **Auriola.** Pisaliśmy o niem obszernie. Chodziło o zagadnienie skąd wziąć pieniędzy na sfinansowanie nowych reform? Prasa francuska charakteryzuje program tow. Auriola jako program umiarkowanej inflacji i wewnętrznej pożyczki. Auriol podkreślił ciężar spadku, który otrzymał obecny Rząd. W ciągu ostatnich 4 lat dług państwowy wzrósł o 75 miljardów. Liczba bezrobotnych wynosi 500 tys. Auriol stwierdza, że wywiezione i schowane „w pończochach" kapitały wynoszą 60 miljardów. Referent kładzie wielki nacisk na konieczność „odmrożenia" tych 60 miljardów, wówczas problem odrodzenia gospodarczego byłby rozwiązany. Tow. Auriol jest bezwarunkowo przeciwny dewaluacji franka.

To „exposé" Auriola jest niezmiernie ciekawe — ujawnia te trudności, które się nastręczają socjalistycznemu rządowi w ramach ustroju kapitalistycznego. Jest to poważny problem.

Drugie „exposé", zagraniczne min. **Delbosa,** radykała, było również ostrożne. Pisaliśmy tak że o niem obszernie. O Hitlerze Delbos, ze zrozumiałych powodów, mówił bardzo oględnie. Ale uzupełnili go mówcy w dyskusji. I rzecz ciekawa: mówcy z prawicy i skrajnej lewicy mówili to samo. Nowy poseł prawicowy Kerillis powiada: „Hitler — to wojna!" Poseł komunistyczny Péri stwierdza, że Hitler gotów jest chwilowo zostawić zachód w pokoju, aby rozwiązać sobie ręce na wschodzie. Różnica między mówcami ta, że Péri jest, naturalnie, wielbicielem paktu franko - sowieckiego, jako środka pokojowego zaś Kerillis woła, że zgodzi się na pakt, gdy w Izbie nie będzie „72-ch posłów rosyjskich".

Pozatem naturalnie w centrum uwagi Delbosa i innych — **Anglja.** Gdyby Anglja przystąpiła do bloku pokojowego: Francja, ZSSR., M. Ententa, wówczas Liga stałaby się organem tego potężnego ugrupowania w celach utrzymania pokoju.

A teraz ustawy socjalne. Cały szereg został już uchwalony i ogłoszony. Trzeba tylko pamiętać, iż ustawodawstwo socjalne Francji było bardzo zacofane. Wymienimy 3 już ogłoszone ustawy.

1) **Urlopy.** Każdy pracownik po roku pracy otrzymuje 15-dniowy płatny urlop; w tem 12 dni powszednich. Po 6 miesiącach pracy — tydzień płatnego urlopu.

2) **Umowy zbiorowe.** Ustawa zawiera ramowe przepisy o umowach taryfowych o pracę przyczem gwarantuje wolność należenia do związków i wolność opinji; wprowadza instytucję delegatów robotniczych minimum płacy, termin wypowiedzenia. Taka zawarta umowa może być wprowadzona przez min. pracy dla wszystkich zatrudnionych na danym terenie.

3) **40-godzinny tydzień.** Jest to ustawa, która najwięcej wywołała narzekań ze strony pracodawców. Wprowadza 40-godzinny tydzień pracy — bez zmniejszenia zarobków. W kopalniach (po dziemią) tydzień pracy wynosi 38 godz. 40 m.

To są trzy pierwsze ustawy socjalne. Już idzie pod debatę projekt ustawy o „upaństwowieniu **fabryk broni".** Tow. Bracke w „Populaire" stwierdza że ta ustawa ma znaczenie nietylko dla polityki międzynarodowej (agitacja dostawców broni za wojną) lecz także dla wewnętrznej — utrudnia dostawę broni faszystom.

Opracowany już został wielki **plan robót publicznych** — 4 md. w roku 1936, 7 md. w następnym.

Drobnym urzędnikom zwraca się daninę z pensji, pobraną przez Lavala.

Żołnierzom podwyższa się żołd. Reakcja nie może liczyć na żołnierzy...

Projekt **Urzędu Zbożowego** w dyskusji wewnętrznej.

Projekt, przedłużający **naukę szkolną** gotowy.

Itd. Energiczna praca wre na wszystkich odcinkach. A przecie Rząd pracuje razem dopiero 4-ty tydzień! Zdumione Izby pod naciskiem opinji i zwartej większości uchwalają wszystko bardzo szybko. Senat (!) pochwalił zagraniczną politykę Delbosa 185 głosami przeciw 58. Teraz lepiej rozumiemy wzrost antydemokratycznych tendencyj wśród francuskiej burżuazji. Tardieu szaleje w swych książkach i odczytach przeciw parlamentaryzmowi...

Rzecz jasna, Rząd tow. Bluma posiada znaczenie nietylko dla Francji. Pokazuje wszystkim, w tej liczbie tej części ludności pracującej Europy, która została pozyskana chwilowo przez faszyzm, co zamierza i co czyni socjalizm — wraz z całą lewicą. A pozatem ten Rząd jest narzędziem **pokoju!**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Komunikat P.A.T.
Krwawe wypadki w pow. Rudeckim

Dn. 1 lipca na tle zatargu o warunki pracy doszło do ekscesów w majątku Ostrów Tuligłowski powiatu Rudeckiego, woj. lwowskiego. W wymienionym majątku zatrudnieni byli robotnicy sezonowi, pochodzący z innych powiatów. Okoliczni mieszkańcy od szeregu dni nie dopuszczali do pracy robotników zakontraktowanych, żądając ich zwolnienia. Na tem tle dochodziło do ciągłych bójek i awantur, przyczem przerwane zostały pilne roboty rolne. Oddział policji, interwenjujący na miejscu, zaatakowany przez tłum, zmuszony był do użycia broni w rezultacie czego 7 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ, 3 OSOBY ZOSTAŁY RANNE. (PAT.)

Komunikat P.A.T.
Krwawe wypadki w pow. Przeworskim

Dnia 2 lipca w Krzeszowicach pow. Przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, teroryzujących robotników rolnych, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy. Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobilizowany przez agitatorów parutysięczny tłum, żądając zwolnienia aresztowanych. Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policyjny z zamiarem rozbrojenia go, operując kołami, motykami, siekierami i t. p. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką. W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej; 8-MIU NAPASTNIKÓW PONIOSŁO ŚMIERĆ. Kilku odniosło rany. Władze podjęły energiczne kroki celem przywrócenia spokoju.

(PAT.)

***

Według otrzymanych przez nas bezpośrednich informacyj zajścia nastąpiły na terenie folwarku Akademji Umiejętności. Zajścia nastąpiły po aresztowaniu delegacji z trzech osób, która udała się do komisarza policji z żądaniem uwolnienia aresztowanych poprzednio kilku robotników rolnych. Właśnie aresztowanie DELEGACJI spowodowało bezpośrednio starcie.

We Francji
Rząd Ludowy i armja

Komunikat, ogłoszony przez Komisję Wojskową Izby Deputowanych Francji, po wysłuchaniu oświadczeń min. Daladier, stwierdza, iż minister podkreślił, że wysoki poziom moralny i zaopatrzenie materjalne armji francuskiej pozwalają patrzeć na obecną sytuację z całkowitym spokojem. Minister z naciskiem podkreślił konieczność prowadzenia dalej i wzmożenia wysiłków w dziedzinie motoryzacji i mechanizacji armji, przy zachowaniu jej wyłącznie defensywnego charakteru. W sprawie czasu trwania służby wojskowej minister oświadczył, że uważa za konieczne utrzymać obowiązujący obecnie czas służby czynnej oraz okres pozostawania w rezerwie tak długo, dopóki sytuacja międzynarodowa całkowicie się nie wyjaśni. W dalszym ciągu minister wypowiedział się za polepszeniem sytuacji zawodowych wojskowych, którzy ucierpieli na skutek ostatnio ogłoszonych ustaw. Minister uważa za konieczne utrzymanie armji zdala od wszelkiego rodzaju manifestacyj politycznych, podkreślając, że armja winna całkowicie poświęcić się swej misji zapewnienia bezpieczeństwa kraju. (PAT).

Fałszywe pogłoski
o płacach kolejarzy

Zjednoczenie Kolejowców Polskich (nie tak dawno jeszcze temu endecko - chadeckie dziś... sanacyjne) rozpuszcza wśród kolejarzy pogłoski, że jakoby Rząd przygotowuje jakieś rzekomo **nowe przepisy uposażeniowe** dla pracowników państwowych i kolejarzy.

Bajki te Z. K. P. **szerzy po wszystkich stacjach** a w **Poznaniu,** jak stamtąd donoszą — zwołało nawet na dzień 1 b. m. „wiec", na którym o „nowem uposażeniu" mówić miał prezes Z. K. P. p. Dziekoński...

Wobec tego Centrala ZZK. zwróciła się wczoraj do M. K. i wskazując na powyższe wieści zapytała, **czy istotnie zanosi się na jakieś nowe przepisy o płacach kolejarzy.**

W odpowiedzi na powyższe zapytanie M. K. stwierdziło w kategorycznej formie, że **wszystkie podobne wieści są fałszywe i że o żadnej nowej ustawie uposażeniowej niema mowy.**

Zarazem upoważniło M. K. Związek Z. Z. K. **do ogłoszenia swego zaprzeczenia w prasie.**

Dla jakich celów Zjednoczenie karmi kolejarzy podobnemi fałszami i szerzy między niemi zamieszanie — trudno odgadnąć!

Plany cesarza Abisynji
Spowrotem na pole walki

W związku z możliwością powrotu negusa celem objęcia kierownictwa obrony niezajętej jeszcze przez Włochów Abisynji Zachodniej, korespondent „Daily Telegraph" przewiduje, że tego rodzaju decyzja poruszyłaby bardzo delikatny problem natury politycznej, negus bowiem mógłby powrócić do Zachodniej Abisynji jedynie tylko przez terytorja brytyjskie.

(PAT.)

W Genewie
Awanturnicy faszystowscy
wysiedleni

Agencja Havasa donosi z Genewy, że 8-iu dziennikarzy włoskich, aresztowanych na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów wypuszczono na wolność, *wzywając ich jednocześnie do opuszczenia tegoż dnia kantonu genewskiego.* Kilku z tych dziennikarzy zamierza osiedlić się tymczasowo w miasteczku Coppet w kantonie Vaud o kilka kilometrów od Genewy w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków. Decyzje władz szwajcarskich w stosunku do tych dziennikarzy są rezultatem rokowań, prowadzonych przez 24-godziny między radcą związkowym Motta a posłem włoskim w Bernie.

Wysiedleni dzienikarze włoscy polecili dwom adwokatom złożyć w radzie kantonu genewskiego odwołania przeciwko decyzji administracyjnej, wydanej w stosunku do nich przez kantonalny departament sprawiedliwości i policji.

(PAT).

CYNIZM

Agencja Havasa donosi z Rzymu, że tamtejsze koła półurzędowe wyrażają nadzieję, że incydent na zgromadzeniu Ligi Narodów będzie mógł być jaknajśpieszniej załatwiony, tak, aby Włochy mogły podjąć współpracę z innemi mocarstwami i aby żadne wrogie nastroje nie utrudniały ich powrotu do Ligi. (PAT).

***

Jest to i cynizm i zarazem szantaż.

W Chinach
Walki pomiędzy Kantonem a Nankinem
rozpoczęte

Z Tokio donoszą: Pod miejscowością Hendżow toczy się od kilku dni bitwa pomiędzy oddziałami nankińskimi a wojskami południowemi (kantońskiemi); 51 dywizja wojsk nankińskich przeszła na stronę przeciwnika. Wobec tego oddziały nankińskie rozpoczęły bombardowanie m. Hendżow z samolotów. Na miasto zrzucono przeszło 20 pocisków, które poczyniły duże zniszczenie i pociągnęły za sobą wiele ofiar wśród ludności cywilnej. W końcu baterja przeciwlotnicza 51 dywizji zmusiła samoloty nankińskie do wycofania się. Ajencja „Domei" donosi, że w 77 dywizji nankińskiej, dowodzonej przez gen. Lo-Lina, wybuchło powstanie. Dywizja odmówiła wzięcia udziału w walce. (ATE.)

Agencja Domei donosi z Kantonu, że podczas gdy prawe skrzydło wojsk prowincji Kwangsi po zajęciu Ki-yang posuwa się dalej wgłąb prowincji Kunan, lewe skrzydło tych wojsk zajęło po starciu z wojskami nankińskiemi miasto Pao Czing położone o 100 km. na północ od granicy Kwangsi. (PAT.)

Proces krakowski

Przewód sądowy dobiega końca

Rozprawa czwartkowa zaczęła się od zgłoszenia wniosków przez obrońców Feinera F. dr. Grossa, Pleszowskiego, Schreibera i Rosenfelda w sprawie przesłuchania dalszych świadków odwodowych.

Dr. F. Gross wniósł o dopuszczenie dowodu z wywiadu w Instytucie Geograficznym U. J. na okoliczność, że dnia 23 marca b. r. nie było wiatru, a ponowała cisza, wobec czego użycie pistoletów gazowych do rozpędzania tłumu było możliwe.

Wniosek swój uzasadnia obrońca tem, że użycie gazów jako środka łagodniejszego w odpowiednim momencie miałoby znaczenie prewencyjne, zapobiegłoby krwawym zajściom, tembardziej, że wedle zeznań kom. Berenta odległość między linją tłumu a obroną policyjną wynosiła 45 do 50 kroków.

Następnie zeznaje kilkunastu świadków odwodowych, którzy wystawiają poszczególnym oskarżonym alibi.

Najbardziej charakterystyczne są zeznania 4-ch kobiet i jednej 10-letniej dziewczynki, które zgodnie zeznają, że widzieli jak do stojącego spokojnie pod pomnikiem Grunwaldzkim przy pl. Matejki osk. Guguły podeszli policjanci i bili go kolbami. Oskarżony Guguła nie rzucał kamieniami i nie wznosił żadnych okrzyków. Na pl. Matejki panował wtedy zupełny spokój.

Świadkowie Mandelbaum i Schulsinger stwierdzają, że osk. Schmukler brał udział w konferencji Zw. Zawodowych, gdzie zachował się zupełnie spokojnie.

Na tem przewodniczący przerwał rozprawę o g. 12.30 do dnia następnego...

***

Przewód sądowy dobiega do końca. Przesłuchanych ma być jeszcze kilkunastu świadków odwodowych. Dotychczas Trybunał nie załatwił jeszcze sprawy wniosków co do przesłuchania tow. dr. Drobnera, dr. Ciołkosza i dr. Szumskiego, których zeznania mają rzucić światło na istotne tło zajść krakowskich.

W miarę zbliżania się końca rozprawy, obrońcy zaczynają grupować materjał dowodowy i przygotowywać się do konuńcowych wywodów.

O zainteresowaniu procesem świadczy fakt, iż w dniu wczorajszym zjawiło się na sali rozpraw kilku korespondentów warszawskich.

Polska nie może pozostać obojętną!

Zagłada grozi ustrojowi Gdańska

Agencja PRESS donosi z Gdańska: **Obywatel Rzeszy, rodem z Bawarji „Gauleiter" gdański i wschodnio - pruski, Förster, posiada widocznie od najwyższych czynników partji hitlerowskiej uprawnienie do podejmowania co roku w okresie letniej kanikuły jakiegoś kroku, który wytrąca z równowagi stosunki zagraniczne Gdańska. Tym razem, po znanym incydencie z komendantem krążownika „Leipzig", który nie złożył wizyty Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku, Lesterowi, p. Förster podjął akcję, mającą na celu wywarcie presji na Wysokim Komisarzu, aby pod przymusem ustąpił z zajmowanego stanowiska.**

P. Försterowi potrzebne to jest dla kilku celów, ale przedewszystkiem dla kompletnego złamania nadwyrężonej już w głównych zasadach konstytucji gdańskiej, aby następnie można było zupełnie bezkarnie zniszczyć prześladowaną opozycję.

P. Förster nie czyni tego na własną rękę. Wiadomo, że ma on dostęp do czynnika miarodajnego w partji hitlerowskiej w Berlinie, z którego to ramienia piastuje godność „Gauleitera" w Gdańsku. Choć godność ta nie jest przewidziana w konstytucji gdańskiej,— jednak konstytucyjny prezydent Senatu tego właśnie „Gauleitera" musi słuchać.

Jak utrzymują w Gdańsku, zaznaczyć się miała wyraźna różnica zdań pomiędzy Försterem a prez. Greiserem, który rozumie, że próba obalenia Wysokiego Komisarza, którego kadencja upływa dopiero w końcu 1937 r., może poważnie zachwiać równowagą, jaka została wytworzona przez układ stosunków pomiędzy Gdańskiem, Polską i Genewą. P. Greiser bronił się podobno w Berlinie przeciw akcji Förstera, ale jak wieść niesie, poniósł klęskę.

W obecnym stanie rzeczy p. Förster tylko w tym wypadku mógłby spełnić swój plan obalenia Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, gdyby czuł, że poparcie, jakiego udzielają mu w Niemczech czynniki urzędowe: Urząd Spraw Zagranicznych, dowództwo marynarki i czynniki partyjne, będą silniejsze, niż poparcie, jakiego udzieli swemu komisarzowi w Gdańsku instytucja genewska.

Poważnym, a może decydującym czynnikiem w dalszym rozwoju tego zatargu może się okazać stanowisko Polski, która nie może pozostać obojętna, gdyby zostało stwierdzone, że czynniki niemieckie chcą kontynuować akcję, skierowaną przeciw Lidze Narodów, której powierzona została opieka nad Gdańskiem, w którym interesy Polski są tak żywotne i wielkie.

„Gdy falsyfikat udaje oryginał"...

W tygodniku „Epoka" znajdujemy artykuł p. dr. W. Jampolskiego p. t. „Gdy falsyfikat udaje oryginał". W artykule tym p. Jampolski pisząc, że obecny Sejm jest właściwie „ersatzem" Sejmu twierdzi, że przeżywa on swą wewnętrzną tragedję. Chciałby być Sejmem, prawdziwym Sejmem takim, jakim były Sejmy poprzednie, na których miejsce został sztucznie powołany. Chce, a nie może, bo „namiastka" nie może zastąpić prawdziwego towaru.

Sejm, pseudosejm, grupa, pseudogrupa — to wszystko są sprawy ogólne, nie dla każdego uchwytne, nie dające się na poczekaniu sformułować ani rozwiązać. Ale człowiek pozostaje człowiekiem i nawet obecny pseudoposeł z pseudosejmu pozostał człowiekiem i dlatego ciągle marzy o tem, jakby dojść do tego, aby zostać prawdziwym posłem, mówić jak prawdziwy poseł, wyglądać jak prawdziwy i utrzymać się na powierzchni tak czy inaczej—bo anuż? — jak tamten wyklinany a niedościgły pierwowzór.

I tu leży istotna tragedja tego rozproszkowanego, indywidualistycznego sejmu bez indywidualności, tego młyna, który nie miele, choć rzuca na wiatr plewę słów, tego motoru, który zgrzyta i huczy, choć żadna transmisja nie łączy go z prawdziwym warsztatem życia.

Świat pustki, świat fikcji, a w nim ludzie, którzyby chcieli znaleźć grunt, zaasekurować się, przetrwać, zostać czemś — w zgodzie z tymi, którzy ich mianowali, ale w razie konieczności, nawet wbrew nim.

I tem się tłumaczy to beznadziejne gadulstwo, to rwanie się do głosu ludzi bez znaczenia i kompetencji, którzyby czemprędzej chcieli udowodnić, że są czemś, że działają, że coś znaczą. Tem się tłumaczą te pseudo - interpelacje, pseudo - protesty, pseudo - opozycje i zgoła realne intrygi, które, jak mętne fale, w poczuciu swojej bezsilności rozbijają się o brzeg każdego miarodajnego, choćby nawet niezbyt silnego veta.

Te wszystkie manewry, łamańce, grymasy, są jakimś bezsensownym teatrem, do którego nikt nie chodzi, w który nikt nie wierzy, który nie ma ani repertuaru, ani rozpisanych ról — i który jedynie dzięki jakimś prawom kaprysu trwa jeszcze przy życiu.

„Przyjaźń" hitlerowska

Bojkot tranzytu przez Polskę

Zaległości wciąż... w zawieszeniu

Agencja PRESS donosi z Gdańska: **W ostatnich dniach czerwca uruchomiły Niemcy stałą komunikację okrętową między Prusami Wschodniemi a portami Rzeszy niemieckiej. Liczba okrętów, pełniących służbę na linji Niemcy — Prusy Wschodnie, została dwukrotnie zwiększona.**

Statki te zatrzymują się w Sopotach i Gdańsku i są zawsze wypełnione po brzegi publicznością niemiecką, która korzysta chętnie z tego środka lokomocji.

Zarówno w Niemczech, jak i Prusach Wschodnich, prowadzona jest propaganda za korzystaniem z komunikacji morskiej i unikaniem podróży koleją przez terytorjum polskie. Ulotki propagandowe podkreślają, iż przy podróży statkiem niemieckim ani jeden fenig nie dostaje się do kieszeni obcej i że wobec tego korzystanie z komunikacji morskiej jest nakazem patrjotycznym.

W kołach poinformowanych wskazują, że sprawa zaległości za tranzyt kolejowy Niemiec przez Pomorze dotychczas nie została uregulowana. Co więcej, co do ustalonych już poprzednio sum, wynikły nowe kwestje.

Dalsze inspekcje

p. premjera Składkowskiego

W dniu 1 lipca b. r. p. premjer gen. Sławoj - Składkowski przybył o godz. 8-ej do lokalu warszawskiego okręgowego urzędu miar przy ul. Długiej 31 w celu odbycia konferencji z zastępcą dyrektora urzędu.

P. premjer nie zastał zastępcy dyrektora w biurze i stwierdził, że na 17-tu pracowników biura przy pracy było 3 osoby.

P. premjer postanowił wyciągnąć konsekwencje w stosunku do nieobecnych bez usprawiedliwienia urzędników. (PAT).

Dn. 2 lipca r. b. pan premjer Sławoj - Składkowski przybył o godz. 8-ej do lokalu kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego przy ul. Bagatela 12. Pan premjer stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnem na 24 urzędników były przy pracy 3 osoby. Pan premjer nie badał dalszych biur i opuścił lokal kuratorjum.

W porozumieniu z p. ministrem W. R. i O. P. pan premjer zarządził co następuje: przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8-ej, kurator okręgu szkolnego zamelduje o tem panu premjerowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy kuratorjum. (PAT).

Tragiczna spowiedź

ofiary dzisiejszych stosunków

Na Marymoncie otruła się arszenikiem 23-letnia Halina - Pelagja Włożanka (Wronia 52), studentka 2-go roku prawa uniwersytetu J. P. Desperatka zdołała dojechać tramwajem do mieszkania rodziców, którym oświadczyła, że otruła się, poczem straciła przytomność. Włożankę przewieźli domownicy do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Pozostawiła list w którym pisze co następuje:

„Nie mogę dłużej walczyć. Jak większość dzisiejszej młodzieży jestem widać niepotrzebna. Niema miejsca dla mnie. Państwo domaga się stale nowych obywateli, szczyci się przyrostem ludności. Czy więc u nas w Polsce najpotrzebniejsze są niemowlęta i dzieci, a jednostek dorosłych, wykształconych i przygotowanych do życia Państwu nie trzeba.

Nie jest mi lekko umrzeć. Boję się śmierci, ale nie mam już sił. Robiłam wszystko, co było w mojej mocy, aby stworzyć sobie i zdobyć znośne warunki jakiejkolwiek egzystencji. Chwytałam się każdej uczciwej pracy.

Wielu panom na stanowiskach, którzy mogliby pomóc mi znane jest moje nazwisko. Ale poco oni mieli zadawać sobie najmnejszy choćby trud dla wynalezienia dla mnie pracy. Oni woleli „podziwiać" moją energję i spryt, że potrafiłam dotrzeć do nich, bezradnie rozłożyć ręce na moje prośby i... odprawić z kwitkiem. Moja egzystencja dziś wisi na włosku. Ja nic na to poradzić nie mogę, to jest straszne, mimo że jestem zdrowa, młoda, energiczna i dość wykształcona. Ostatnia moja prośba: jeśli dawka trucizny jest zbyt mała, aby zabić mnie szybko, to błagam o zadanie mi śmierci. Boję się cierpień fizycznych, jestem przecież tylko człowiekiem. (—) Halina Włożanka.

Ta spowiedź ofiary panujących stosunków nie wymaga żadnych uwag, ani dodatków...

Pokwitowania

Na Robotnicze Tow. Przyj. Dzieci

Seweryn Białoń w Krakowie — w drugą rocznicę śmierci żony ś. p. Ireny — zł. 10.

Amelja Kurlandzka — dla uczczenia pamięci D. Jabłońskiego — zł. 2.

Dla rodzin po poległych w Krakowie

Zebrane wśród członków Oddziału Zw. Zaw. Robotników Cukrowni „Gosławice" zł. 27.40.

Konferencja w sprawie cieśnin

Prasa sowiecka przeciw stanowisku Turcji

Prasa sowiecka ostro atakuje Turcję w związku z nowym projektem układu w sprawie cieśnin złożonym przez delegację turecką na konferencji w Montreux.

„Izwiestja" piszą m. in.: „Projekt nowego układu w sprawie cieśnin, złożony przez delegację turecką, nie może być niestety uważany za przyjazny wobec ZSSR., ponieważ nie bierze pod uwagę najbardziej słusznych interesów naszego kraju, wymagających przenoszenia floty z jednego morza na drugie. Stworzenie jakichkolwiek trudności w tej dziedzinie może leżeć jedynie w interesie wrogich ZSSR. mocarstw imperjalistycznych".

Przypisując stanowisko Turcji wpływowi „mocarstw antysowieckich", „Izwiestja" piszą: „Należy wskazać, jak to wiemy z posiadanych informacyj, że jedno z mocarstw już otrzymało od Turcji obstalunek na budowę fortyfikacyj w cieśninach i w tem właśnie wyraża się wpływ tego państwa na Turcję". Pismo nazwy powyższego mocarstwa nie wymienia. „Izwiestja" domagają się absolutnej wolności korzystania z cieśnin dla sowieckich okrętów wojennych twierdząc, że „propozycje tureckie absolutnie nie odpowiadają interesom ZSSR". Pismo ironicznie wyraża się o wizytach kurtuazyjnych flot mocarstw pozaczarnomorskich na Morzu Czarnem oświadczając, że ,chodzi tu nie o kurtuazję" lecz o coś absolutnie innego".

Artykuł ,utrzymany w analogicznym tonie zamieszcza również „Prawda". (PAT).

W niespokojnej Palestynie

Koło Gazy policja aresztowała 2-ch Arabów, u których znaleziono karabin. Jeden z nich nie zatrzymał się na wezwanie policji i został ranny.

Stan wyjątkowy wprowadzono na obszarze o promieniu półkilometra dokoła stacji radjowej w Ramallah. Późnym wieczorem w Jozafat koło Jerozolimy pewien Arab został ranny przy wyrobie bomby, na skutek przedwczesnej eksplozji. (PAT).

Wyjeżdżamy na obozy

turystyczno-odpoczynkowe w Zakopanem i Zaleszczykach

Dwa turnusy są w Zakopanem: od 15 do 30 lipca i od 1 do 14 sierpnia; wycieczki do Morskiego Oka, na Świnnicę, Halę Gąsienicową, Giewont.

Uczestniczki zostają podzielone na grupy, słabszą i silniejszą. Decydują do której grupy i jakiej wycieczki chcą się przyłączyć. Opłata wynosi od 28 — 36 zł. i obejmuje zakwaterowanie w ładnej willi oraz czterokrotne utrzymanie. Uczestniczki korzystają z 81% zniżek kolejowych. Zgłoszenia przyjmuje Kobiecy Wydział Sportowy Zw. Rob. Stow. Sportowych, Warszawa, Czerw. Krzyża 20, tel. 231-95.

Równolegle odbywa się obóz dla mężczyzn. Obóz w Zaleszczykach odbędzie się od 15 sierpnia do 15 września. Zapisy zamykamy na tydzień przed rozpoczęciem Obozu.

Wyjeżdżajcie na obozy robotnicze.

STAN POGODY w|g PIM

Przewidywany stan pogody w dniu dzisiejszym: Przejściowy wzrost zachmurzenia z przelotnemi deszczami lub burzą. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

W Austrji

ma się odbyć plebiscyt w sprawie Habsburgów?

„Daily Telegraph" donosi, że kanclerz austrjacki Schuschnigg przybędzie na jesieni do Londynu o ile sytuacja wewnętrzna pozwoli mu na to. Podczas pobytu dra Schuschnigga będzie rozważana sprawa restauracji Habsburgów. Według rozważanych projektów w październiku lub w listopadzie miałby się odbyć w Austrji plebiscyt nad sprawą przywrócenia monarchji. Kanclerz Schuschnigg ma nadzieję, że jego punkt widzenia zostanie przyjęty przez mężów stanu państw zachodnich. Pozwoliłoby to na rozwiązanie sprawy Habsburgów, jako wewnętrznej sprawy austrjackiej. (ATE).

***

Miarodajne koła austrjackie zaprzeczają doniesieniom „Daily Telegraph" jakoby kanclerz Schuschnigg miał zamiar udać się do Londynu w sprawie przywrócenia monarchji w Austrji. (ATE).

Incydent na granicy sowiecko-mandżurskiej

Jak donoszą z Czyty, w dn. 28 czerwca 4-ch kawalerzystów japońskich przekroczyło granicę sowiecką od strony miasta Mandżuli i wtargnęło o 3 klm. wgłąb terytorjum ZSSR. Sowiecka straż graniczna zatrzymała Japończyków, wśród których jest jeden podoficer i 3-ch żołnierzy. (PAT)

***

W dn. 1 lipca ambasador japoński Ota złożył wizytę zastępcy komisarza spraw zagr. Stomoniakowowi i z polecenia swego Rządu domagał się od niego jaknajśpieszniejszego wypuszczenia na wolność owych kawalerzystów japońskich. Ambsador Ota powoływał się na to, że terytorjum, na którem zatrzymani zostali żołnierze japońscy jest sporne i domagał się wydania zarządzeń, aby podobne wypadki się nie powtarzały.

Stomoniakow odpowiedział na to, że według raportu, otrzymanego od konsula sowieckiego na stacji Mandżuli do konsula tego zwracali się już w tej sprawie konsul japoński, przedstawiciel dowództwa japońskiego oraz kierownik miejscowej placówki dyplomatycznej Mandżukuo. W złożonych oświadczeniach nie zaprzeczali oni bynajmniej, że kawalerzyści japońscy zatrzymani byli na terytorjum sowieckiem, poza granicą, ustaloną przez traktat, zawarty w Cycykarze w r. 1911. Przedstawiciel dyplomatyczny Mandżukuo, powołując się na polecenie ministra spr. zagr. oświadczył, że Rząd Mandżukuo nie uznaje traktatu, zawartego w Cycykarze. Ta urzędowa deklaracja wzbudziła w Moskwie wielkie zdziwienie, gdyż Rząd Mandżukuo przyjął na siebie wszystkie zobowiązania międzynarodowe, dotyczące Mandżurji, które zaakceptowane były uprzednio przez Chiny. Jeśli więc nawet Rząd Mandżukuo jest niezadowolony z istniejącej granicy, to musi ją szanować do chwili legalnego dokonania zmiany granicy.

Ambasador Ota oświadczył na to, że traktat zawarty w Cycykarze nie jest uznany przez Mandżukuo ze względu na to, że nie był ratyfikowany.

W odpowiedzi Stomoniakow przypomniał, że traktat ten nie miał podlegać ratyfikacji i stał się obowiązującym niezwłocznie po podpisaniu. Zastępca komisarza spr. zagr. wyraził nadzieję, że wobec tego, że stan rzeczy jest całkowicie jasny, Rząd japoński użyje swego wpływu na Rząd Mandżukuo w tym kierunku, aby Mandżukuo zgodnie ze swemi zobowiązaniami stosowało się na przyszłość do przepisów traktatu i nie dopuszczało do podobnych zatargów.

Co się tyczy wysuwanego przez ambasadora żądania zwolnienia żołnierzy japońskich, Stomoniakow, obiecał przekazać tę sprawę władzom, prowadzącym śledztwo w sprawie wkroczenia Japończyków na terytorjum sowieckie. (PAT)

Czy Baldwin ustąpi?

Premjer Baldwin powraca do Londynu i wygłosi przemówienie polityczne. Korespondent parlamentarny „Timesa" zaznacza, że pogłoski kursujące o dymisji premjera są fantastyczne. Być może jednak, że ze względu na przeciążenie pracą Baldwin będzie odpowiadał na interpelacje w Izbie gmin tylko w ciągu dwuch dni na tydzień.

Korespondent polityczny „Daily Telegraph" podkreśla również że pogłoski o dymisji Baldwina są pozbawione wszelkich realnych podstaw. Premjer po swym urlopie wypoczynkowym czuje się zupełnie dobrze.

Korespondent polityczny „News Chronicle" wyraża pogląd, że stan zdrowia Baldwina jest niedobry. Tylko dzięki wielkiemu wysiłkowi premjer może pełnić swe funkcje.

„Daily Express" twierdzi, że jest rzeczą możliwą, że Baldwin złoży przewodnictwo gabinetu, zachowując jedną z tek. W tym wypadku Baldwin objąłby stanowisko lorda strażnika pieczęci prywatnej, lorda prezesa rady tajnej, lub ministra bez teki. Przewodnictwo gabinetu przypadłoby niewątpliwie obecnemu kanclerzowi skarbu Nevillowi Chamberlainowi. (ATE.)

Kler a lud

Z rozważań katolickich

Gdy piszemy o niewłaściwem zachowaniu się kleru wobec ludu i jego ciężkich walk o poprawę bytu; gdy akcentujemy związek kleru z kapitałem itd. — padają na nas gromy ze sfer klerykalnych. Oburzenie straszne, nieprawda! potwarz! bezbożnicy! bolszewiki! rozkazy Kominternu! itd. A ks. Choromański z „Kurjera Warsz." zaraz uczenie wywodzi, że to „materjalizm" Marksa do tych twierdzeń doprowadził i t. p.

Tymczasem nawet czysto katolickie koła (niektóre!) mają już dość tej klerykalnej wyniosłości wobec ludu, bo ta odstrasza lud od partyj prawicowych. I zaczynają się gorzkie słowa prawdy pod adresem kleru...

Boże! gdyby to np. taki K. Czapiński napisał! Coby to było!! Ale to pisze p. Wł. Frącz w bardzo katolickiem **„Prosto z Mostu"**. Posłuchajmy:

> „Jednym z największych błędów duchowieństwa, zwłaszcza wiejskiego, jest *zbyt wyniosła postawa* w stosunku do powierzonych jego pieczy owieczek, kolidująca z istotą idei Wielkiego Mistrza Boskiego z Nazaretu, a będąca pozostałością z niechlubnych czasów dawnej naszej *szlecheckiej przeszłości*... Razi ludzi protektorska i wyniosła postawa księdza do chłopa i robotnika. Konfrontują ją z nauką Chrystusa i dochodzą do smutnych wniosków, że zasady wiary katolickiej ksiądz często paczy dla swego dobra".

„Szlacheckiej przeszłości"... Jest to wyraźna aluzja do faktu, że w dawnych szlachecko-ziemiańskich czasach ksiądz solidaryzował się z klasą ziemiańską. I że tej nawyczki nie pozbył się nawet w dzisiejszych, bądź co bądź bardziej demokratycznych czasach.

Ale posłuchajmy dalej — kilku słów o śmiertelnym grzechu **pychy**:

> „Miłość bliźniego jest rzadko spotykanem objawem katolicyzmu, a pokora — to już raczej pojęcie abstrakcyjne. Doniedawna istniała ona tylko u mas wierzących, natomiast ksiądz jej nie zna. Jej miejsce zajął u niego *pierwszy* z grzechów głównych: pycha..."

To wszystko? Nie! Nieubłagany p. Frącz mówi dalej o **„handlowem traktowaniu religji"** przez księży i kończy:

> „Wreszcie niemniej ważna rzecz (może nawet najważniejsza), to stosunek duchowieństwa *do czynników rządzących i do kapitału*".

Do kapitału! Solidarność księdza z kapitałem. Tyle gwałtownych polemik spadło nam na głowę za takie właśnie **klasowe** podejście do społecznego stanowiska kleru. Ale teraz nasze kryterja klasowe musi stosować pismo katolickie, skoro zaczyna bać się, że kler straci wpływ na masy!

Rzecz jeszcze bardziej charakterystyczne: wywodami p. Frącza bardzo zainteresowało się inne pismo katolickie: „Bunt Młodych". Cytując p. Frącza, solidaryzuje się z nim i pisze:

> „Jak wynika z cytowanych wywodów, p. Frącz potraktował delikatną sprawę *bardzo poważnie*, a zarazem śmiało, przejęty głęboką troską o przyszłość polskiego katolicyzmu. Dla czytelników „Buntu „Młodych" wywody p. Frącza *nie będą oczywiście nowością*, gdyż mieli możność zetknąć się już przeszło rok temu z omówieniem tych zagadnień w naszem piśmie".

W ten sposób pisma, podkreślające swój katolicyzm na każdym kroku, powiadają wyraźnie pod adresem kleru — wyniosłość, pycha, pilnowanie własnego interesu materjalnego (materjalnego, ks. Choromański!), dogadzanie kapitalistom. Wobec ludu wyniośli, wobec kapitału potulni.

Tak, to mówią nie „materjaliści" i bezbożnicy, lecz publicyści katolickiego obozu. Co na to np. Katolicka Agencja Prasowa?

K. CZ.

Rozwiązane ręce

Ostatnie posunięcie w sprawie długów zagranicznych Państwa stanowi jeszcze jeden dowód niepowodzenia zasady „przetrwania", jakiej hołdowały gabinety „pułkownikowskie".

Brak wszelkich ograniczeń obrotu dewizami, punktualna obsługa zadłużenia zagranicznego (t. j. spłata rat, umarzających długi i procentów) miały przyciągnąć do Polski kapitały znęcone nieskrępowaną złotą walutą i sławą rzetelnego dłużnika, który nie podążył za tylu przykładami niepłacenia...

Polityce utrzymania nieskrępowanej złotej waluty towarzyszyła polityka deflacji, mająca umożliwić utrzymanie tej waluty, a temsamem — zapewnić możliwość przetrwania... do lepszych czasów.

Ostrzegaliśmy, że brak ścisłej kontroli nad stanem rezerw Banku Polskiego, że oddanie tych rezerw na łaskę i niełaskę finansjery będzie miało złe rezultaty... Jakoż trzeba było wprowadzić kontrolę dewiz. Szkoda, że nie wcześniej.

I znów trzeba było pójść o krok dalej. Okazało się, że rozporządzal na rezerwa Banku Polskiego, że zapas złota, wystarczy — jak oświadczył p. Janusz Rakowski, zastępca dyrektora gabinetu min. Skarbu — na nasze potrzeby tylko wtedy, gdy będziemy bronić „każdego jego kilograma".

Trzeba zgodnie ze sprawiedliwością, stwierdzić, że sytuacja była nienormalna. Polska, jak wiadomo, otrzymała pożyczki na twardych warunkach. Dość przejrzyć roczniki naszego pisma, by przekonać się, co — o wielu z tych pożyczek pisaliśmy. Nie chcemy tu rozstrząsać spraw, związanych z zawieraniem niektórych pożyczek. Chodzi nam w tej chwili o podkreślenie następujących bezsprzecznych faktów.

1) Stan rzeczy, przy którym Polska musiała spłacać corocznie długi, a nie otrzymała ani nowych kredytów ani ułatwień eksportowych, nie dał się utrzymać;

2) teorja przetrwania — jedno z uzasadnień polityki „deflacji" — zbankrutowała;

3) Państwo — niestety bardzo późno — jest wreszcie panem pozostałego jeszcze zapasu złota.

Tak zwane zawieszenie transferu, o czem trzeba pamiętać — nie oznacza odmowy spłacania długów. Długi zagraniczne będą spłacane i nadal, lecz wierzyciel zagraniczny, nie będzie mógł tej sumy narazie wycofać, wywożąc z kraju dewizy, które Bank Polski musiał kupić za złoto. Spłacone wierzytelności będą figurować na rachunku „zablokowanym", a zatem sumy te pozostaną w kraju i — conajwyżej wierzyciel będzie mógł za nie kupić towar i wywieść go z Polski.

Ta — pośrednia forma spłaty długów zagranicy w towarach — jest jedyna możliwa.

Chodzi tu — zwłaszcza jak na skromną rezerwę złotową Banku Polskiego — o sumy znaczne: tembardziej jednak dziwić się należy, że decyzja przyszła tak późno.

Czyż cokolwiek zapowiadało na rynku światowym kapitałów i towarów zasadniczy przełom? Czy zarysowały się realne widoki kredytów zagranicznych? Dziś pogodzona z posunięciemi gospodarczemi obecnego Rządu „Gazeta Polska" pisze:

> Zagraniczni wierzyciele będą wiedzili, że należności ich gromadzą się w Banku Polskim i że dojdą do ich rąk z chwilą, gdy poprawa w międzynarodowych obrotach towarowych i kapitałowych pozwoli nam na wypracowanie ilości dewiz, niezbędnej na przekazanie, czyli na uskutecznienie transferu należności zagranicę".

Ta poprawa na rynkach światowych wymyka się spod naszej kontroli. Co natomiast w tej chwili jest w ręku Rządu — to kontrola nad walutą.

Tylko, że ta kontrola nie przesądza bynajmniej o kierunku polityki gospodarczej. Pod ochroną „kontrolowanej" waluty, zachowanych rezerw, może się rozwinąć polityka walki z kryzysem, nędzą, dalekosiężna i śmiała akcja kredytowa, inwestycyjna Państwa. Wielkie roboty, wzmożenie zatrudnienia, wzrost płac i zarobków.

A można również zachować nieśmiałą, chwiejną linję postępowania, pośrednią między „deflacją" a aktywizmem gospodarczym.

To, że się ma rozwiązane ręce wcale nie przesądza zgóry, co się będzie robić.

(W).

Mowa programowa gen. Rydza-Smigłego?

„I. K. C." twierdzi, że podczas tegorocznego zjazdu legjonistów w Krakowie w pierwszych dniach sierpnia gen. Edward Rydz - Śmigły wygłosi „zasadniczą mowę programową", której słowa „poważnie zaważą na rozwoju wydarzeń w Polsce". Według „I. K. C."

> „uznać należy tegoroczny zjazd sierpniowy legjonistów za punkt zwrotny w rozwoju sytuacji wewnętrzno - politycznej".

***

„Kurjer Czerwony" kategorycznie zaprzecza tej informacji „I. K. C.", podanej w formie niezmiernie sensacyjnej.

MAŁY FELJETON

Tajemniczy pomnik

Warszawianie to ludzie wyróżniający się dużą ciekawością. Wszystko chcieliby wiedzieć, lecz nie w ten sposób, by im ktoś powiedział lub żeby nauczyli się czego z książki. Nie. Oni wolą zgadywać, dociekać własnym rozumem. Dlatego tak mało gazet czytają; dlatego jeszcze mniej książek czytają.

Oto na placu Teatralnym przed wejściem do teatru Narodowego ustawiono przed paroma tygodniami pomnik. Gdyby pomnik nie był osłonięty, mijaliby go bez zwrócenia nań uwagi, jak mijają inne pomniki. Wiadomo przecież, pomnik to pomnik. Kościuszki czy Moniuszki — to bez różnicy.

Ale pomnik przed teatrem Narodowym jest osłonięty białem giezłem, więc w nocy straszy, a w dzień podnieca ciekawość.

Przed osłoniętym pomnikiem wciąż zbierają się gromadki łyków warszawskich i rajcują:

— Moja pani — pyta jedna kumoszka drugiej — nie wie pani, co to takiego tu postawili?

— Pomnik, moja pani, a nie widzi to pani sama?

— Widzę, ale że to w takiem miejscu, a nie na cmentarzu? Czy pochowali tu kogo?

— Jakby nie pochowali, toby mu pomnika nie wystawili. Sama pani tego nie rozumie, moja pani?

Kumoszki oddalają się, a ich miejsce zajmuje inna grupa.

— Nie wiesz pan, panie tego, kogo tu postawili?

— Nie wiem, panie, ale myślę, że jakiego pułkownika.

— Przed teatrem? Też pan ma pomysły!

— Niby dlaczego nie, panie szanowny? W Banku może siedzieć pułkownik, a przed teatrem mu stać nie wolno? Może pan mu zabronisz?

— Ja tam nikomu nic nie bronię, ale tu przechodził taki pan, inteligent, na aptekarza wygląda, to powiedział, że to Bogusławskiego.

— No, widzi pan! Odrazu powiedziałem, że pułkownika. Jest taki pułkownik Bogusławski czy Bogusław... Nie pamiętam dokładnie.

Przechodzę do innej gromady, znacznie liczniejszej.

Tu toczy się gorąca dyskusja, ponieważ jedni stanowczo twierdzą, że figura jest kobieca, a drudzy, że pomnik wyobraża mężczyznę.

— Skąd kobieta? — woła jeden z gromady.

— A to mówią, że dyrektorce opery wystawili tu pomnik.

— Toby wystawili przed teatrem Wielkim.

— Może jeszcze przesuną.

— Może.

— A ja słyszałem, że to pomnik wojewody. Jubileusz ma być, czy coś takiego.

— To nie wystawiliby wojewody przed teatrem.

— Ale spójrz no pan, gdzie figura patrzy. Na ratusz patrzy.

— Mówią, że to jakiemuś dyrektorowi teatru wystawili.

— Ale któremu, temu Fiszmanowi?

— Nie pamiętam nazwiska, ale zdaje się, że na B.

— Bandrowskiemu może?

— Może.

Gromada rozpływa się. Przychodzą nowi ludzie i znowu zgadują.

ULTIMUS.

Demonstracje w Wiedniu

Pomimo kar i ostrych wyroków, które sypią się na głowy austrjackiej klasy robotniczej, jest ona wciąż w stanie pogotowia bojowego. Nie opuszcza też najmniejszej okazji, by nie demonstrować przeciw gnębicielom klasy robotniczej.

Oto naprz. dnia 30 czerwca r. b. upłynął termin umowy zbiorowej z pracownikami instytucyj ubezpieczeniowych. Dnia 19 czerwca miały odbyć się pierwsze rozmowy z przedsiębiorcami, którzy postanowili znacznie pogorszyć warunki pracy i płacy pracowników ubezpieczeniowych.

Przed lokalem, gdzie toczyły się obrady, zebrał się tłum zainteresowanych pracowników w liczbie około 1500 osób, do których przyłączyło się jeszcze z 500 osób spośród publiczności.

Ponieważ wszelkie publiczne zebrania pod gołem niebem są w Wiedniu zabronione, policja usiłowała rozpędzić zebranych, a nawet aresztowała 40 osób. Jednakże interwencja dyrektorów instytucyj ubezpieczeniowych sprawiła, że nazajutrz wszystkich zwolniono.

Demonstracja ta spotkała żywy oddźwięk wśród publiczności, co dowodzi, że wiedeńczycy z utęsknieniem wyczekują zmian i że rządy Schuschnigga wszystkim uprzykrzyły się.

Tej miary demonstracji Wiedeń nie widział już od lutego 1934 roku.

W innym rodzaju demonstracja odbyła się na stadjonie podczas meczu z przybyłą do Wiednia drużyną włoskich piłkarzy. Gdy Włosi podnieśli ręce na znak powitania faszystowskiego, cała publiczność zaczęła gwizdać. Włosi widocznie mieli nakazanę nie ruszać się tak długo, jak długo trwać będzie wroga demonstracja. To też publiczność przeszło 10 minut gwizdała, nie pozwalając Włochom rozpocząć gry.

O nastrojach wśród robotników wiedeńskich świadczy następujący wypadek. Miał się odbyć pogrzeb członka „Heimswehry" i kierownictwo warsztatów tramwajów miejskich zażądało, by robotnicy tych warsztatów wzięli tłumny udział w pogrzebie.

Dopiero pod presją i przy pomocy gróźb zmuszono około 50 robotników do tego, że stanowili „honorową eskadrę" na pogrzebie.

Po kilku dniach przypadek sprawił, iż odbył się pogrzeb b. funkcjonarjusza Związku zawodowego i oto wszyscy robotnicy tychże warsztatów udali się na pogrzeb, jakkolwiek stracili kilka godzin pracy, gdy w tamtym pierwszym wypadku czas stracony na pogrzebie, miał być opłacony.

Myślenice

Sprawa p. Doboszyńskiego

Sprawa p. Doboszyńskiego pozostaje narazie jakąś dziwaczną zagadką psychologiczną. Doboszyński został ujęty; w chwili ujęcia został ranny w rękę, bo usiłował — według informacyj prasowych — zbiec. Poprzednio — według tychże relacyj — dwukrotnie przekraczał granicę czechosłowacką i dwukrotnie powracał na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy go ujęto, był wynędzniały, bez butów, wyczerpany...

Na czem polegała myśl przewodnia całej tej nieprawdopodobnej historji? O co Doboszyńskiemu chodziło? Co chciał osiągnąć? Może rozprawa sądowa te rzeczy wyświetli, bo — narazie — zeznania ujętego przed prokuratorem i przed sędzią śledczym stanowią z natury rzeczy tajemnicę śledztwa.

Musimy zatem wstrzymać się z oceną ostateczną poza tą, którąśmy już dali w artykule tow. K. Czapińskiego, aż do chwili rozprawy sądowej.

AR.

Czerwoni harcerze

„Gromada"

zeszyt 7—8 na lipiec i sierpień

Zeszyt 7—8 „GROMADY" (lipiec — sierpień), miesięcznika naszych czerwonych harcerzy, zawiera treść, jak zawsze, ciekawą i bogatą.

Redakcja „GROMADY" umiała trafić do myśli i do serca swoich młodziutkich czytelniczek i czytelników. W każdym artykule, w każdej notatce kronikarskiej łatwo wyczuć tę żywą nić, która łączy bezpośrednio „Gromadę" z hufcami czerwoych harcerzy w całym kraju. „GROMADA" — to wielka, ładna i twórcza praca.

***

„Gromadę" powinien mieć w ręce nie tylko czerwony harcerz, ale tak samo i starszy działacz naszego ruchu. Prenumerata wynosi rocznie 2 zł. 50 gr., pół rocznie — 1 zł. 30 gr.; konto P. K. O. — 25950. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Warecka 7, tel. 230-52.

S. K.

P. Heiman-Jarecki i konserwatyści

Wczorajszy „Czas" oświadcza, że p. Heiman - Jarecki „nie był i nie jest członkiem żadnego z zrzeszeń konserwatywnych". Wynika stąd, oczywiście, że ocena wystąpień publicznych p. Heimana-Jareckiego nie może obciążać obozu konserwatywnego, jako skupienia *zorganizowanego*.

Byliśmy — przyznajemy — najświęciej przekonani, że p. Heiman Jarecki reprezentuje konserwatywny odłam obozu „sanacyjnego" Skoro jednak miarodajny „Czas" stwierdza, że popełniono tu — w całej zresztą prasie — błąd, — lojalnie powtarzamy to stwierdzenie.

Polska spłaca pożyczki angielskie

Ze strony polskiej zakomunikowano angielskim czynnikom urzędowym, że wszystkie należności z tytułu pożyczek polskich, zaciągniętych na rynku angielskim, będą nadal regularnie płacone.

Polska posiada dodatnie saldo w bilansie handlowym z Wielką Brytanją, dlatego też, mimo skurczenia się zapasu złota w Banku Polskim, uważa za swą powinność terminowe regulowanie zobowiązań dłużniczych w Anglji.

Oświadczenie Rządu polskiego spotkało się z uznaniem w kołach rządowych i w opinji publicznej Wielkiej Brytanji. (PRESS).

Kongres radykałów społecznych aprobuje politykę Rządu Ludowego

We środę wieczorem obradował w Paryżu Kongres stronnictwa radykałów społecznych. Obrady kongresu otwarte zostały przez Daladier'a, który w inauguracyjnem przemówieniu przedstawił w ogólnych zarysach akcję, prowadzoną od miesiąca przez Rząd oraz reformy już dokonane. „Czyż są to reformy czasowe, dokonane pod przymusem i mogące wprowadzić zamieszanie w gospodarce narodowej? — zapytuje Daladier. Nie sądzimy tak i widzimy w nich poprostu wyraz normalnej i koniecznej polityki. Aprobujemy śmiałą próbę, polegającą na oparciu produkcji i wymiany nietylko na zysku, lecz i na poczuciu sprawiedliwości społecznej. Ten zakreślony na wielką skalę wysiłek, zmierzający do humanizacji życia gospodarczego, może być prowadzony jedynie w ustroju republikańskim. Klasa robotnicza jest o tem głęboko przekonana, dlatego też wzywamy pracowników, aby starali się unicestwić manewr tych, którzy pragną ich skłonić do wysnuwania przesadnych żądań".

Po poruszeniu kilku aktualnych zagadnień z zakresu polityki zagranicznej, Daladier odczytał projekt porządku dziennego, udzielającego aprobaty dla deklaracyj Daladier'a i działalności ministrów radykalnych w łonie Rządu.

Po wystąpieniach kilku mówców, Daladier zamknął debatę apelem do jedności, zaznaczając, że w każdym razie radykałowie nie będą tolerować prób zmiany ustroju w drodze gwałtu wbrew opinji większości obywateli, oraz podkreślając, że ruchliwość wykazywana przez komunistów winna skłonić radykałów do wzmożenia propagandy na rzecz idei radykalno - społecznej. (PAT.)

Nauczyciele i dziennikarze zwolnieni od podatku w Brazylji

Konstytucyjna komisja senatu brazylijskiego powzięła uchwałę iż zgodnie z duchem konstytucji tej republiki należy nauczycieli dziennikarzy zwolnić od wszelkich podatków.

Prawo brazylijskie oba te zawody zaliczyło do zawodów wyższej użyteczności publicznej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Burzliwe obrady
Zgromadzenia Ligi Narodów

POPOŁUDNIOWE OBRADY.

Z Genewy PAT. donosi: Popołudniowe obrady Zgromadzenia Ligi we środę rozpoczęły się o g. 4. Kolejność mówców uległa pewnym zmianom. Wcześniej już wiadomem się stało, iż delegat południowo - afrykański Te Water przemawiać będzie za utrzymaniem sankcyj, zaś delegat Kanady Roy za ich zniesieniem. Min. Eden w interesie prestiżu Imperjum Brytyjskiego postanowił zabrać głos po tych przemówieniach, by wystąpić jako czynnik utrzymujący równowagę pomiędzy dwoma krańcowo sprzecznemi poglądami przedstawicieli dwóch największych dominjów brytyjskich.

KRYTYKA LIGI NARODÓW.

Przemówienie delegata Południowej Afryki odznaczało się niebywałą gwałtownością. Przypominając wrześniowe wystąpienie Hoare'a o roli kierowniczej Wielkiej Brytanji w organizowaniu zbiorowej akcji 52-ch państw Ligi, Te Water zapytał, czy oświadczenia mężów stanu zarówno Wielkiej Brytanji jak i Francji nie posiadają dziś żadnego znaczenia. Mimo wszelkich zapewnień Pakt Ligi rozpada się. 52 państwa Ligi, pod kierownictwem 3-ch najpotężniejszych narodów świata, mają właśnie zadokumentować swą bezsilność, jeśli chodzi o ochronę najsłabszego spośród państw przed zniszczeniem. Autorytet Ligi spadł do zera. Ograniczając autorytet Ligi, państwa zaprzeczają poprostu swej zdolności działania, niezbędnej dla dochowania zobowiązań. Unja Południowo - Afrykańska nie może podpisać się pod deklaracją, która na okres kilku pokoleń niszczy wszelkie zaufanie międzynarodowe i wszelkie nadzieje na urzeczywistnienie pokoju światowego. Porządek ustępuje chaosowi. Te Water domaga się utrzymania sankcyj i oświadcza, że Rząd Południowo - Afrykański gotów jest kontynuować zbiorową akcję, zainicjowaną uchwałą Zgromadzenia Ligi z dnia 10 października ub. roku. Tylko tą drogą można utrzymać Ligę, jako instrument bezpieczeństwa.

ZA ZNIESIENIEM SANKCYJ.

Następnie przemawiał delegat Kanady, Roy, który mówił, że sankcje są bezcelowe.

PRZEMÓWIENIE EDENA.

Następny mówca, min. Eden, wygłosił krótkie, 15-minutowe przemówienie, niezawierające jednak nic konkretnego.

Eden wypowiedział parę uprzejmych słów pod adresem Negusa. Przebieg obecnego Zgromadzenia Ligi jest bolesny — przyznał Eden, ale należy otwarcie stanąć w obliczu faktów. Sankcje nie odpowiedziały swemu zadaniu. Obecnie niemożliwem było spowodować zmianę sytuacji przez utrzymanie sankcyj w mocy. Jedynie sankcje wojskowe byłyby w stanie zmienić sytuację w Abisynji, ale zastosowanie sankcyj wojskowych uważane jest za niemożliwe. Niemniej jednak nic nie może zmienić poglądów 52-ch państw na akty włoskie i obecne Zgromadzenie nie powinno uznać aneksji Abisynji przez Włochy.

Zastanawiając się nad przyczyną niepowodzenia akcji ligowej, Eden stwierdza, że źródło tego leży w tem, iż państwa nie są gotowe do przyjęcia na siebie pełni odpowiedzialności, chyba że ich własne interesy są bardziej bezpośrednio dotknięte, niż w obecnym konflikcie.

W imieniu Rządu brytyjskiego Eden oświadczył, że uważa wstępną wymianę poglądów na temat przyszłości Ligi obecnie za celową, ale z definitywnemi propozycjami należy zaczekać, aby dać możność rządom zastanowienia się nad tą kwestją. Rząd bryt. uważa przeto, że zagadnieniu temu poświęcić należy wrześniową sesję Zgromadzenia. Eden zakończył podkreśleniem, że W. Brytanja bynajmniej nie żałuje wysiłku zbiorowego, jaki został podjęty.

LITWINOW PRZEMAWIA.
PRZECIW SANKCJOM.

Ostatnim mówcą był Litwinow, który twierdził, że każdy z członków Ligi odczuwać musi pewną miarę odpowiedzialności i winy za to, co się stało, ale że miara ta nie jest dla wszystkich jednakowa. Litwinow utrzymuje, że Rząd sowiecki wiernie dochował dyscypliny sankcyjnej. Litwinow powtórzył agumenty Edena, że sankcjami ekonomicznemi nie uda się usunąć Włochów z Abisynji i że tylko sankcjami militarnemi możnaby do tego rezultatu doprowadzić, a to jest niemożliwe. W tych warunkach dalsze stosowanie sankcyj gospodarczych okazało się bezcelowe. Litwinow omówił następnie sprawę reformy paktu, dowodząc konieczności sprecyzowania stosowania art. 10-go i 16-go paktu Ligi w sensie wzmocnienia siły działania tych artykułów. Droga do wzmocnienia autorytetu Ligi Narodów prowadzi, zdaniem Litwinowa, poprzez zbiorowe bezpieczeństwo.

Deklaracja państw neutralnych

W kuluaraach ligowych wywołuje zainteresowanie opublikowana uchwała 7 państw neutralnych, które stwierdzają jednomyślność poglądów co do następujących zasad:

„Wychodząc z założenia, że zobowiązania paktu Ligi nie były stosowane w sposób właściwy, państwa te uważają, iż nie jest dopuszczalne, by niektóre artykuły paktu, a zwłaszcza artykuły o zbiorowem działaniu, pozastawały martwą literą, podczas gdy inne artykuły są stosowane. Wszelkie wysiłki winny zostać podjęte, aby na czoło głównych zadań Ligi wysunąć sprawę zorganizowania społeczności międzynarodowej opartej na prawie. Koniecznem jest przeto zbadanie, czy możliwe jest przystąpienie do rewizji paktu lub zmiany jego stosowania w sposób, prowadzący do umożliwienia bezpieczeństwa, jakie pakt winien członkom Ligi zapewniać. Państwa neutralne gotowe są również przystąpić do szczegółowego zbadania ewent. propozycji rewizji paktu, ale zdają sobie sprawę z trudności, jakie ta metoda nasuwa w praktyce. Bardziej celową byłaby przeto procedura, która umożliwiłaby zgromadzeniu ustalenia nowych dyrektyw co do stosowania paktu. W pierwszym rzędzie należy porozumieć się co do bardziej precyzyjnego wypracowania postanowień paktu, dotyczących uniemożliwienia pogwałcenia jego zasad przez wzmocnienie aktywności prewencyjnej Ligi. (PAT.).

Autor „Marsyljanki“

Przed paroma dniami upłynęło sto lat od dnia śmierci Rouget de Lisle, który krajowi swemu ofiarował najpopularniejszy w świecie hymn narodowy — „Marsyljankę“.

Zanim „Marsyljanka“ została francuskim hymnem państwowym, była ona pieśnią rewolucji francuskiej i jako taka, w ciągu krótkiego czasu przekroczyła granice Francji i przeniknęła do wszystkich krajów, podnosząc ducha i prostując zgięte karki.

Dziwnem zrządzeniem losu Rouget de Lisle wcale nie był zwolennikiem rewolucji. W wypadkach lat 1789 i późniejszych chciał widzieć przebudzenie się narodu francuskiego, które przypadło jednocześnie z usunięciem monarchji. A jednak nikt inny, jak tylko właśnie rewolucyjny lud paryski dzieło jego uczynił nieśmiertelnem.

Gdy w trzy lata po zdobyciu Bastylji Zgromadzenie Ustawodawcze w Paryżu wypowiedziało wojnę Austrji i Prusom, które wyruszyły przeciw młodej republice, opanował cały naród francuski entuzjazm, jakiego nie widziano za dawnych wojen zdobywczych, prowadzonych przez królów. Wszędzie żywe było pragnienie, by ten entuzjazm wyraził się w utworze poetyckim lub w muzyce. W Strasburgu służył wówczas w jednym z pułków armji nadreńskiej młody oficer, Klaudjusz Józef Rouget de Lisle, uchodzący wśród towarzyszów broni za majstra w układaniu bardzo zręcznych wierszy okolicznościowych. Koledzy pułkowi zwrócili się do Rouget de Lisle z prośbą, by skomponował jakąś okolicznościową pieśń. Młody oficer odmówił, uważając, że nie dorósł do tak poważnego zadania. Rzucona myśl nurtowała jednak w nim i tej samej nocy ułożył słowa i muzykę „Marsyljanki“, którą następnie odczytał przed towarzystwem, zebranem w mieszkaniu burmistrza Dietricha. Autor nazwał swoje dzieło „Śpiewem armji nadreńskiej“.

W Paryżu pieśń tę po raz pierwszy wykonano dnia 10 sierpnia 1792 r., t. j. tego pamiętnego dnia, kiedy monarchję pozbawiono władzy. Pieśń wykonała orkiestra marsylijskiego bataljonu i stąd pieśń nazwano „Marsyljanką“.

Gdy po paru tygodniach emisarjusze nowego Rządu objeżdżali kraj i zaprzysięgali pułki na wierność republice, Carnot przybył do armji nadreńskiej i spotkał się ze sprzeciwem młodego oficera, który nie chciał przysięgać na wierność republice.

Oficerem tym był Rouget de Lisle.

— Czy mam zaaresztować twórcę „Marsyljanki“ za kontrrewolucyjne zachowanie się? — pytał Carnot.

Rouget de Lisle złożył przysięgę, a — jak głosi podanie — odznaczył się nawet w późniejszych walkach z rojalistami.

O twórcy „Marsyljanki“ rychło zapomniano, ale przypomniano sobie o nim podczas rewolucji lipcowej i odszukano go w Choisy le Roi, gdzie żył w nędzy i zapomnieniu. Wyjednano mu niewielką emeryturę od państwa.

Gdy po paru latach dnia 26 czerwca 1836 roku umarł, lud paryski podążył tłumnie do Choisy le Roi na pogrzeb twórcy „Marsyljanki“. Robotnicy Paryża zasypali grób jego nieśmiertelnikami i ustawiwszy się gromadą nad mogiłą, odśpiewali „Marsyljankę“.

Trzecia Republika podniosła „Marsyljankę“ do rangi hymnu państwowego. Pomimo to, dzięki swej bojowej treści i bojowemu rytmowi, „Marsyljanka“ została nadal u francuskich robotników pieśnią rewolucyjną, śpiewaną obok „Międzynarodówki“.

Włochy uzbrajają swego wasala Austrję

W dniach 11 i 12 czerwca przybyło z Włoch przez Brenner do Insbrucka 60 wagonów, które na granicy deklarowano jako części maszyn. Transport ten nie zawierał jednak żadnych części niewinnych maszyn, lecz armaty najnowszej konstrukcji, stanowiące obronę przed czołgami.

Z transportu tego 20 wagonów zatrzymano w Insbrucku, a 40 odesłano do Linz.

Następnego dnia, a więc 13-go czerwca, znowu przybyło z Włoch 6 wagonów, które zawierały naboje do poprzednio nadesłanych armat.

Już poprzednio przez granicę włoską w Karyntji przeleciało do Austrji 70 bojowych samolotów systemu Coproni, które już do Włoch nie wróciły. Zostały one przez Włochy dostarczone Austrji.

Katastrofa kolejowa
2 zabitych, 5 rannych

Z Poznania PAT. donosi: Na stacji kolejowej Paczkowo pod Wrześnią wydarzyła się we środę o g. 13.34 katastrofa kolejowa przy wjeździe pociągu pośpiesznego Nr. 1305, zdążającego z półgodzinnem opóźnieniem z Warszawy do Poznania, na tor boczny. Z niestwierdzonej narazie przyczyny wykoleił się parowóz i kilka wagonów. Maszynista i funkcjonarjusz wagonu pocztowego ponieśli śmierć. Palacz odniósł ciężkie, zaś 4 pasażerów lekkie rany. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja, celem ustalenia jej przyczyn.

Katastrofa lotnicza

W środę w Landwarowie pod Wilnem zdarzyła się katastrofa lotnicza. Pilot W. Machiewicz i mechanik J. Andrzejewski na samolocie „R W D — 8“, należącym do aeroklubu wileńskiego wystartowali z lotniska na Porubanku do lotu próbnego i z chwilą, kiedy samolot znalazł się nad majątkiem Landwarów nagle zwalili się na ziemię. Samolot został zdruzgotany, załoga zaś doznała licznych obrażeń, lecz stosunkowo lekkich i została przewieziona do szpitala na Antokolu w Wilnie. Specjalna komisja władz lotnictwa cywilnego wydelegowana na miejsce katastrofy, bada przyczynę wypadku. (PAT.).

Wielki pożar lasów

W środę rano w rejonie nadleśnictwa państwowego Karpiłówka w powiecie Sarny wybuchł pożar lasu na przestrzeni 6 klm., obejmujący drzewostan w okolicach wsi Borowe, Rutki borowskie i Wetreba. W akcji ratunkowej biorą udział oddziały KOP. i miejscowa ludność.

Pożar powstał na terytorjum ZSSR. i przerzucił się na stronę Polską. (PAT.).

Targi Gdyńskie

W przeddzień Święta Morza, w dniu 28 czerwca, zostały otwarte Targi Gdyńskie. Wypadły one w tym roku poważnie, dając przegląd istotnie wartościowych eksponatów z zakresu budownictwa i rybołóstwa. Wiele eksponatów wystawiły firmy, produkujące pokrycia dachów.

W hali głównej znajduje się olbrzymie stoisko Komisarjatu Rządu w Gdyni, w którem pomieszczony jest szereg informacyj, przedstawionych graficznie, obrazujących program rozbudowy miasta Gdyni.

Pawilon rybacki zamyka regjonalna wystawa folkloru kaszubskiego w postaci stylowego wnętrza chaty kaszubskiej.

Liga Morska w swym pawilonie daje przekrój wysiłków w dążeniu do opanowania rynków zamorskich.

Z „duchem czasu...“

Na fasadzie gmachu jednego z najstarszych w Europie uniwersytetów w Heidelbergu od wielu lat figurował napis w języku niemieckim, który przełożony na język polski, znaczył: „Wiecznie żywemu duchowi“, a prócz tego gmach ten zdobiła rzeźba, wyobrażająca Pallas Athene.

Teraz z okazji jubileuszu tej uczelni zmieniono napis na „Niemieckiemu duchowi“, a miast figury bogini greckiej, umieszczono niemieckiego orła czarnego.

Nowa narada mocarstw lokarneńskich

W toku rozmów, odbytych w Genewie między Blumem, Delbosem, Van Zeelandem i Edenem, uzgodniono, że nowa narada mocarstw lokarneńskich zwołana zostanie za 3 tygodnie. Narazie prowizorycznie ustalono odbyć tę naradę w Brukseli w dn. 21 lipca. Kwestja przyciągnięcia Włochów do tej narady nie jest jeszcze przesądzona, zależy bowiem od stanowiska, jakie zajmą Włochy wobec rezultatów obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów oraz od tego, czy wezmą one udział w pracach konferencji w Montreux. Co do udziału w naradach brukselskich Niemiec, to jest on uzależniony od odpowiedzi Niemiec na kwestjonarjusz brytyjski. O ileby około 10 lipca nastąpić miało, jak o tem mówią w Genewie, posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Hitler udzieliłby swej odpowiedzi, i o ile odpowiedź ta wypadłaby pozytywnie, to udział Niemiec w konferencji w Brukseli w dn. 21 lipca jest możliwy. (PAT.)

Odrzucenie prośby o ułaskawienie

Z Tokjo PAT. donosi: Prośba o ułaskawienie skazanego przez trybunał wojskowy na śmierć za zabójstwo gen. Nagata — płk. Aizawa została odrzucona. Egzekucja ma nastąpić w najbliższym czasie. (PAT.).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Faszyści organizują partje polityczne we Francji

Z Paryża PAT. donosi: Po utworzeniu „Ludowej Partji Francuskiej“ przez deputowanego Doriota, „Francuskiej Partji Społecznej“ przez płk. de la Roque, pojawiła się zapowiedź utworzenia nowej partji pod nazwą „Francuska Partja Radykalna“. Inicjatorem utworzenia tej partji jest deputowany Risoni, który też pragnie stworzyć partję polityczną.

Wybory do parlamentu w Finlandji

W całej Finlandji rozpoczęły się w środę wybory do parlamentu. Pierwszy dzień minął spokojnie, przy niewielkiej frekwencji. (PAT)

Prześladowanie prasy socjalistycznej w Gdańsku

Prezydent policji gdańskiej zarządził zajęcie wydania socjalistycznej „Danziger Volksstimme“, która ukazała się ponownie, po 1-miesięcznej przerwie, spowodowanej przez zawieszenie. Wydawnictwo pisma wydrukowało następnie nowe wydanie, z opuszczeniem zakwestjonowanych 4-ch artykułów, jednak i nowe wydanie uległo konfiskacie. (PAT.).

ARESZTOWANIA.

Z Gdańska PAT. donosi: Starosta powiatu Wielkie Żuławy zarządził areszt ochronny w stosunku do 17 socjalistycznych robotników rolnych za kolportowanie ulotek socjalistycznych. W związku z tem stronnictwo socjalistyczne złożyło skargę do władz.

Aresztowanie członków Stron. Narodowego

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Radomsku instruktora Stronnictwa Narodowego Józefata Stysińskiego oraz dwóch członków Stronnictwa Narodowego za podżeganie do awantur antysemickich. (PAT.).

Dymisja Rządu w Venezueli

Z Venezueli PAT. donosi: Rząd złożył zbiorową dymisję na ręce prezydenta Republiki.

Potrójny zamach samobójczy

Przy ul. Wąskiej Nr. 3, we Lwowie, popełniła potrójny zamach samobójczy pracownica kąpieliska miejskiego, Franciszka Haluch.

Desepratka napaliła w piecu i zatkała komin, przyczem zażyła sześć proszków, aspiryny i wypiła butelkę spirytusu denaturowanego!

Pogotowie odwiozło H. w ciężkim stanie do szpitala. Powód samobójstwa nieznany.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO. Mistrzostwa piłkarskie okręgu warszawskiego są już na ukończeniu. Tytuł mistrzowski zdobyła Skoda, która weźmie udział w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Drugie miejsce w grupie finałowej zajął Granat ze Skarżyska, mistrz podokręgu radomskiego.

Ostatni mecz w rozgrywkach mistrzowskich odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Pruszkowie pomiędzy PWATT — Znicz.

15 sierpnia rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo WOZPN według nowego systemu jesienno - wiosennego 1936—37.

O WEJŚCIE DO LIGI. W dniu 12 lipca rozpoczną się międzyokręgowe rozgrywki o wejście do piłkarskiej ligi państwowej.

Okręgi, które nie wyłoniły dotąd swego mistrza, rozpoczną grę 19-go lipca.

MECZ PIŁKARSKI W WARSZAWIE. W nadchodzącą sobotę na boisku „Skry“ o godz. 17.30 odbędzie się towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną „Hakoahu“ a reprezentacją robotniczą w Warszawie.

AMNESTJA DLA PIŁKARZY KRAKOWSKICH. K. O. Z. P. N. ogłosił amnestję dla piłkarzy i działaczy sportowych z okazji swego jubileuszu 15-lecia. Amnestji całkowitej podlegają zawodnicy, ukarani przed 8 czerwca 1936 r. karą do 4-ch miesięcy. W połowie — jeśli kara nie przekracza 12 mies. Kary wyższe zostają obniżone do 1/3. Dla działaczy — całkowicie darowane zostały kary do 1 roku dyskwalifikacji, w połowie — kary, nieprzekraczające 3 lat, kary do lat 5-ciu obniżone do 1/3.

Kolarstwo

KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI NA SZOSIE. W dniu 12-go lipca odbędą się w Poznaniu kolarskie mistrzostwa Polski na szosie, pod protektoratem woj. Maruszewskiego.

Wyścig rozegrany będzie na dystansie 180 km.

Różne

O WŁASNY STADJON C. W. S. CWS otrzymać ma w najbliższej przyszłości stadjon miejski przy ul. Podskarbińskiej w Warszawie oraz wolne tereny, znajdujące się nawprost stadjonu.

Na stadjonie zbudowane będą kryte trybuny, pod któremi znajdą się szatnie, natryski i lokale klubowe.

Na wolnych terenach urządzone będą boiska treningowe, korty i ogródek jordanowski.

Budzący się kraj

Zjazd artystów-plastyków w Krakowie

W okresie „Dni Krakowa" — 20 i 21 b. m. odbył się Zjazd delegatów Związków Zawodowych Polskich Artystów Plastyków z całego kraju.

Przedstawiciele tych organizacyj z Warszawy, Lwowa i Poznania zaproszeni przez miejscowy zarząd krakowskiego związku — który jednocześnie obchodził 25-lecie swego istnienia — zjechali się w Krakowie w celu naradzenia się nad notorycznie ciężką sytuacją ekonomiczną plastyki w Polsce. — Odczytane zostały referaty reprezentantów wymienionych środowisk artystycznych, które w swej treści zawierały naogół zbieżne postulaty, zmierzające w kierunku natychmiastowego zerwania z dotychczasową metodą biernego oczekiwania „cudów" w postaci nowych subsydjów szy subwencyj ze strony tych czy innych władz. Wysunięto natomiast szereg wniosków, które z jednej strony wskazują na konieczność zakrojonej na szeroką skalę akcji robót publicznych z odpowiednim udziałem w nich artystów plastyków, z drugiej zaś strony wnioski, wyłonione w obszernej dyskusji, zgodnie stwierdzają konieczność powołania ogólno - krajowej reprezentacji wszystkich związków artystów - plastyków o charakterze zawodowym w celu stworzenia podstawy dla jednolitej akcji w stosunku do władz państwowych i samorządowych w rękach których leży u nas inicjatywa i przeprowadzenie robót publicznych. W dyskusji zabrał m. in. głos p. senator Wojciech Jastrzębowski, zaproszony jako reprezentant Zw. Zawodowych Artystów Plastyków p. n. „Blok".

P. Jastrzębowski wzywał w swem przemówieniu do wzajemnego porozumienia różnych odłamów plastyki i wskazywał na konieczność zgodnego skupienia całej sprawy w ręku samych artystów.

W związku z tem skądinąd słusznem stanowiskiem podkreślono na Zjeździe, że nietylko inicjatywa, lecz także i **udział w kontroli nad funduszami z pieniędzy publicznych** winien należeć do bezpośrednio zainteresowanych pracowników sztuki. — Jest bowiem rzeczą znaną, iż dotychczas z pieniędzy przeznaczonych na te czy inne inwestycje natury artystycznej korzystało szczupłe lecz wpływowe grono plastyków najbliżej „ołtarza" stojących. Wszelkie np. konkursy na prace tego rodzaju nie wychodzą w dotychczasowej praktyce poza obręb zamkniętego kółka osób oraz ich protegowanych, ze szkodą dla interesów szerokiej rzeszy wysoce uzdolnionych lecz „nie wpływowych" artystów.

Uchwalono rezolucję, upoważniającą Zarządy Związki do wyłonienia delegatów do Ogólnokrajowej Reprezentacji Związków i ugrupowań artystów plastyki w Polsce. Reprezentacja ta ujmie w swe ręce jednolitą akcję w celu skierowania na właściwe tory sprawy bytu plastyków i wystąpi z odpowiedniemi żądaniami w stosunku do władz.

W razie gdyby ta akcja nie przyniosła pożądanych rezultatów Reprezentacja jest upoważniona do ogłoszenia **powszechnego strajku artystów - plastyków.**

Strajk, polegający na wstrzymaniu się od udziału w wystawach, imprezach widowiskowych, wydawnictwach graficznych etc. będzie miał na celu zwrócenie uwagi opinji publicznej w Polsce — na opłakany stan materjalny szerokich rzesz plastyków, na sytuację groźną w swych konsekwencjach dla tych podstaw na których polega rozwój prawdziwej nie-oficjalnej sztuki polskiej.

***

Na Zjeździe występowali również wysłannicy Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Przedstawiciel sekcji plastycznej zwrócił uwagę na szereg faktów, świadczących o zagrożeniu podstawowych praw artysty do wypowiadania się w sprawach sztuki.

Zjazd przyjął m. in. deklarację sekcji w sprawie znanego wystąpienia prezydjum m. Lwowa, dążącego do usunięcia z pracy w tamtejszym teatrze miejskim art. malarza Andrzeja Pronaszki.

Przedstawiciel sekcji literackiej przy Lidze witając Zjazd w imieniu literatury, wskazał na analogje, zachodzące w ruchu ekonomicznym i społecznym zarówno plastyków, jako też pisarzy.

Zjazd plastyków w Krakowie był niewątpliwie jeszcze jedną w szeregu innych wystąpień manifestacją budzenia się świadomości społecznej wśród najszerszych rzesz pracowników intelektualnych.

UCZESTNIK.

Magistrat grodzieński prowokuje robotników

(kor. wł.)

Strajk na robotach publicznych w Grodnie został zlikwidowany po podpisaniu umowy, że nikt ze strajkujących nie będzie prześladowany za udział w strajku i wszyscy będą zatrudnieni na uprzednio zajmowanych odcinkach pracy.

Magistrat umowy nie dotrzymał. Z chwilą gdy robotnicy przystąpili do pracy, wielu z nich kierownicy robót nie chcieli zatrudnić; innych przeniesiono na odcinki z mniejszą płacą (przeważnie delegatów); wielu zwolniono nawet bez wymówienia pod pretekstem, że podobno są majętni. Ostatnio Zarząd Miasta posunął się tak daleko, że powziął uchwałę, aby zwolnić z pracy wszystkich byłych skazańców za przestępstwa natury politycznej — i, nie czekając zatwierdzenia powziętej uchwały przez Radę Miejską, wszystkich zwolniono. Zwołane posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się na skutek nieprzybycia na posiedzenie znacznej ilości radnych. Rada Miejska jest w całkowitej władzy „sanacyjnych" władców.

Robotnicy są wzburzeni i jeżeli Magistrat nie cofnie się w powziętych represjach, zmuszeni będą przystąpić do akcji obronnej, aż do strajku włącznie.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA.

We wtorek ul. 1 Maja w Częstochowie powracał z wizyty u znajomych szeregowiec miejscowego garnizonu, Witold Rogalski. Do idącego żołnierza podbiegło kilku osobników, z których jeden wyciągnął długi, rzeźnicki nóż i znienacka ugodził Rogalskiego w brzuch.

Do rannego wezwano pogotowie, które odwiozło nieszczęśliwą ofiarę do szpitala, gdzie Rogalski po kilkunastu godzinach zmarł.

Policja i żandarmerja prowadzą dochodzenie.

DWIE OSOBY UTONĘŁY PRZY RATOWANIU CHŁOPCA.

We wtorek w południe w Sochaczewie (pow. warszawski) wydarzył się tragiczny wypadek.

Kąpiący się w Bzurze chłopiec nagle zaczął tonąć. Na ratunek tonącemu pospieszył nauczyciel Józef Nowakowski, który również znikł pod wodą.

Na wszczęty alarm nadbiegł wikarjusz ks. Franciszek Cudny, który natychmiast rzucił się na ratunek tonących. Tonący nauczyciel chwycił się kurczowo księdza, który, nie mogąc uwolnić się od uścisków tonącego, poszedł z nim razem na dno.

Nadbiegli miejscowi gospodarze zdołali wyratować chłopca i przywrócić go do życia. Wydobyto również księdza i nauczyciela, ale żadne zabiegi nie zdołały im już przywrócić życia.

TRAGEDJA MATKI.

Przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się sprawa bezrobotnej służącej, uwiedzionej pod pozorem małżeństwa, Heleny Michalakówny.

Michalakówna odpowiadała za podrzucenie swego dwumiesięcznego dziecka. Sąd skazał oskarżoną na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

ROBOTNICY ZATRUCI GAZAMI PRZY PRACY.

W Kołomyi, w środę w południe, na zbiegu ulic Piłsudskiego i Alei Wolności, wydarzył się wstrząsający wypadek. Do rozkopanego otworu kanałowego, głębokiego na 4 i pół metra, zaczął opuszczać się robotnik, Józef Kozoris, wskutek jednak wydobywającego się gazu, stracił natychmiast przytomność i spadł na dno. Pospieszył mu zaraz z pomocą Franciszek Seniuk, lecz i ten stracił przytomność. Wówczas zatelefonowano po straż pożarną. Strażacy zjawili się na miejscu w maskach gazowych. Do dołu kanałowego udał się strażak Czeburda, lecz i ten, wskutek nieszczelności maski, również stracił przytomność. Wkońcu opuścili się do dołu dwaj strażacy, którzy wydobyli na powierzchnię zaczadzonych. Wszystkich odesłano następnie do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

ŚMIERTELNA BÓJKA.

Podczas odpustu we wsi Jakóbkowice przyszło do bójki między parobkami, w wyniku której jeden parobek został zabity, kilkunastu rannych. Przetransportowano ich autem ciężarowym do szpitala w Nowym Sączu.

ECHA ŚWIATOWEJ WOJNY.

We wsi Gradje w powiecie łuckim wykopano 15 skrzyń, zawierających pociski armatnie, pochodzące z czasów wielkiej wojny. Wykopane pociski przekazano władzom wojskowym..

Na Górnym Śląsku

Ilustracja stosunków w przemyśle śląskim

Długoletnie oszustwa — podwójne księgi

W związku z sensacyjnym komunikatem „Wspólnoty Interesów", informującym o szczegółach śledztwa co do towarzystwa „The Henckel von Donnersmarck Ldt" w Tarnowskich Górach, popełnianych przy wykonywaniu umowy konwencyjnej co do wydobycia i zbytu węgla na szkodę koncernu węglowego „Progress", będącego komisantem tego t-wa, oraz „Wspólnoty Interesów" i „Śląskich Kopalni i Cynkowni" — dowiadujemy się, że niezależnie od kroków sądowych, jakie „Wspólnota Interesów" poczyniła, firma „The Henckel von Donnersmarck Ldt" domaga się rozpoznania sprawy i przez sąd polubowny, przewidziany umową „Progressu", zamierza bowiem udowodnić, że i inni kontrahenci umowy komisyjnej z „Progressem" również nie przestrzegali uchwał konwencji węglowej i także je przy pomocy różnych kruczków obchodzili.

Dla przeprowadzenia i udowodnienia tej tezy, „The Henckel von Donnersmarck" domaga się dopuszczenia swoich kontrolerów na kopalnie „Wspólnoty",

Jak wiadomo z komunikatu „Wspólnoty", który został częściowo przez władze śledcze skonfiskowany, firmie „The Henckel von Donnermarck Ldt" grozi kara konwencjonalna na rzecz „Wspólnoty" i „Śląskich Kopalń i Cynkowni" w wysokości 4 milj. zł. oraz na rzecz Polskiej Konwencji Węglowej 1.000.000 zł., bowiem na kop. „Radzionków" prowadzono podwójne księgi wysyłki węgla, jedne dla celów własnych, drugie dla kontroli konwencyjnej. W samym tylko mies. kwietniu b. r. wysłano o 2400 ton węgla więcej, niż wykazywano oficjalnie. Proceder ten firma „The Henckel von Donnesmarck Ldt" miała uprawiać na przestrzeni lat.

Sprawa ta jaskrawo oświetla obecne stosunki w przemyśle śląskim.

Nowy sukces C.Z.G.

W ubiegły piątek i sobotę odbyły się wybory do Rady Załogowej kop. „Anny" w Pszowie, które przyniosły C. Z. G. nowy sukces.

W wyniku głosowania C. Z. G. otrzymał 647 głosów i 4 mandaty (przyrost o 2 mandaty). Z. Z. Z. otrzymał 760 głosów i 4 mandaty, R. R. W. uzyskał 615 głosów i 3 mandaty, Z. Z. P. 388 głosów i 2 mandaty, Korfantowcy 77 głosów bez mandatu.

Nowy generalny dyrektor kopalń „Wspólnoty"

Objął urzędowanie w generalnej dyrekcji kopalń „Wspólnoty Interesów" dotychczasowy dyrektor kopalń ks. Pszczyńskiego z ramienia zarządu przymusowego, inż. Biernacki. Sekretarjat generalny dyrekcji kopalń „Wspólnoty" objął dr. Gluziński, który po powrocie z zarządu przymusowego ks. Pszczyńskiego prowadził administrację nieruchomości „Wspólnaty interesów".

Dotychczasowy generalny dyrektor kopalń „Wspólnoty" inż. Sznapka według obiegających pogłosek ma propozycje powrotu do służby państwowej na wyższe stanowisko fachowe w Min. Przemysłu i Handlu, z której przed 10 laty wystąpił, przechodząc do przemysłu.

Strajk przewoźników cegły w Krakowie

(Kor. wł.).

W Krakowie wybuchł zatarg w 14 cegielniach między właścicielami a przewoźnikami cegły. Tłem zatargu jest kwestja płac. Strajkuje około 200 ludzi.

W maju cena cegły poszła w górę o 40 — 60%, podczas gdy płace przewoźników pozostały niezmienione.

Zrozumiałem jest rozgoryczenie przewoźników, których zarobki za ciężką pracę, jak ładowanie, składanie, zaprzęg (własny koń i wóz) dochodzą najwyżej do 35 zł. na tydzień. Nie trzeba tłómaczyć, że to jest wyzysk iście kolonjalny. Za 16 godzin pracy dziennie otrzymuje się 35 zł. tygodniowo.

Niszczenie ubrania, obuwia, uprzęży, wozu, pochłania dużą część zarobku, co razem z wyżywieniem konia dochodzi do 25 zł. tygodniowo; na wyżywienie siebie i rodziny pozostaje zaledwie 10 zł. na tydzień.

Czy wobec tak haniebnego wyzysku można się dziwić, że przewoźnicy cegieł przystąpili do akcji strajkowej?

Związek Zawod. Transport. w Krakowie, zwrócił się do właścicieli cegielń z pismem, proponując zwołanie wspólnej konferencji celem ustalenia w sposób polubowny sprawy płac. Niestety, właściciele nie uważali za stosowne na pismo to odpowiedzieć, wobec czego robotnicy nie widzieli innego wyjścia, jak stanąć do strajku.

Przewoźnicy świadomi krzywdy i wyzysku, mają zdecydowaną wolę wytrwania w walce aż do zwycięstwa. Podczas, gdy przewoźnicy z rodzinami wegetują w nędzy, właściciele cegielń napychają sobie kieszenie.

Strajk przewoźników wpłynie na wstrzymanie rozpoczętych robót budowlanych, dlatego też kapitaliści, zmuszając przewoźników do walki strajkowej, uderzają pośrednio w robotników budowlanych, którzy będą przymusowo bezrobotni.

Byłoby wskazane, by odpowiednie władze zajęły się tą sprawą.

ZWIĄZEK ZAWODOWY TRANSPORTOWCÓW, ZWRACA SIĘ DO WSZYSTKICH TRANSPORTOWCÓW, ABY OMIJALI STRAJKUJĄCE CEGIELNIE I POPARLI WALCZĄCYCH O BYT, O PRAWO DO ŻYCIA DLA SIEBIE I SWYCH RODZIN.

Pożary w pow. radomskim

W przeciągu kilku dni w pow. radomskim spłonęło wiele sadyb włościańskich. We wsi Kutów spłonęła stodoła, dom mieszkalny i narzędzia rolnicze, na szkodę Jana Walczaka. Ogień przerzucił się następnie na zagrodę Stanisława Marszałka, któremu spłonął dom mieszkalny oraz na zabudowania Marjanny Mąkosak, której spłonęły dwie obory, stodoła i dom mieszkalny. Straty ogólne wynoszą 9000 zł. Pożar powstał od niedopałka papierosa.

P. C. WODEHOUSE. 71)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Mogłem był wiedzieć — rzekł czcigodny Galahad — że taki osobnik, jak „Śmierdziel" Pyke... Jak on nazywa siebie teraz, Beach?

— Lord Tilbury, panie Galahad.

— Mogłem był wiedzieć, że taki osobnik, jak lord Tilbury, nie zrzeknie się walki po jednej odprawie. Nie robi się wielkiego majątku, Beach, kapitulując po odprawach.

— To wielka prawda, panie Galahadzie.

— Przypuszczam, że stary Śmierdziel miał już przedtem do czynienia z czemś podobnem. Zna procedurę. Gdy otrzymuje odemnie odmowę, pierwszym jego krokiem jest najęcie do roboty szpiegów i ajentów. No, nie widzę, co możnaby tu zrobić poza zastosowaniem zwiększonej czujności, jak Clarence w sprawie swej świni .

— Przyszło mi do głowy, panie Galahadzie, że gdybym wręczył dokumenty panu Ronaldowi...

—Przypuszczacie, że tak byłoby bezpieczniej?

— Znacznie bezpieczniej, proszę pana. Teraz, gdy pan Pilbeam wie, że są one w mojem posiadaniu, odczuwam niepokój, że jej wysokość mogłaby zwrócić się do mnie z bezpośredniem żądaniem, abym je wydał.

— Beach, boicie się mej siostry Konstancji?

— Tak, proszę pana.

Czcigodny Galahad zastanowił się.

— No, rozumiem, o co wam chodzi. Byłoby to dla was uciążliwe. Nie przyszłoby wam łatwo powiedzieć, aby was zostawiła w spokoju.

— Nie, proszę pana.

— A więc zgoda. Dajcie to panu Ronaldowi.

— Bardzo panu dziękuję, panie Galahadzie.

Beach, z uczuciem niewysłowionej ulgi, pozwolił swemu wzrokowi, dotychczas ześrodkowanemu na Galahadzie, powędrować w stronę okna.

— Wygląda na to, że nareszcie zerwie się burza, proszę pana.

— Tak.

Czcigodny Galahad także wyjrzał oknem. Jasne było, że natura w swym straszliwym majestacie miała nakoniec popuścić sobie cugli. Na przeciwległym brzegu doliny błyskawica zygzakowato przecięła niebo. Zahuczał grzmot i o szybę okna zaczęły uderzać krople deszczu.

— Ten idjota zmoknie — zauważył.

Beach poszedł wzrokiem wślad za wskazującym palcem Galahada. Na scenę w dole wkroczyła idąca szybko postać. Rozmowa z Percym Pilbeamem zostawiła Monty'ego w podniosłym nastroju, wymagającym ujścia w fizycznym wysiłku. Tam, dokąd poprzednio lord Tibury szedł dlatego, że miał serce ciężkie, Monty szedł dlatego, że miał — lekkie Pilbeam napełnił go bezgraniczną ufnością. Monty nie wiedział, w jaki sposób ani kiedy, ale czuł, że Pilbeam znajdzie jakąś drogę.

Teraz więc kroczył żwawo przez park, nie zważając na to, że pogoda była niepewna.

— Pan Bodkin, proszę pana.

— Tak jest, ten mały gad. Przemoczy go do nitki.

— Tak, proszę pana.

W głosie lokaja zabrzmiało spokojne zadowolenie. Możliwe było nawet, — przyszło mu do głowy — że w tego młodzieńca uderzy piorun. Jeżeliby się tak stało, wszystko byłoby dobrze z Beachem. Jeżeli chodzi o niego, straszliwy majestat natury może osiągnąć najwyższe napięcie. Beach pragnąłby tylko, aby Pilbeam także został narażony na wściekłość żywiołów. Do członków band odnosił się poniekąd w duchu Starego Testamentu i wierzył, że powinni być surowo potraktowani.

Ronnie znajdował się w swej sypiadni. Gdy serce boli, mało jest lepszych miejsc schronienia, aniżeli sypialnia w domku wiejskim. Człowiek może tam palić i rozmyślać bez obawy, że mu przeszkodzą.

Beach odszukał Ronniego w parę minut później i przekonał się, że odnosił się on przychylnie do przedłożonego sobie planu. Nie robił żadnych trudności z przyjęciem opieki nad rękopisem. Wydało się nawet Beachowi, że prawie się tem nie zainteresował. „Apatyczny" — oto było określenie, które przyszło do głowy lokajowi — i zrzucił to na karb pogody. Odszedł z uczuciem człowieka, który się pozbył djabła, a Ronnie, rzuciwszy rękopis do szuflady, siadł znowu na tem samem miejscu i nanowo zaczął myśleć o Sue.

(d. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Uchwała W.O.K.R. P.P.S.
W obronie pocztowców

Warszawski OKR. na posiedzeniu w dniu 30.VI.1936 r. wyraża najgorętszy protest przeciwko przeniesieniu z Warszawy tow. Niedzińskiego, przewodniczącego Koła Pocztowców PPS. za jego działalność polityczną.

W. O. K. R. wyraża przekonanie, że represje wobec rozwijającego się ruchu socjalistycznego i klasowego wśród pocztowców nie osłabią tego ruchu i jego przywódców i przesyła towarzyszom pocztowcom życzenia wytrwania w słusznej walce.

Krwawy dramat miłosny

W podwórzu domu Al. 3-go Maja 8 (Solec 83), rozegrał się krwawy dramat miłosny. Pracuje tam w charakterze ekspedjentki w sklepie z warzywami Jeglickiego, 46-letnia Franciszka Paduchowa (Solec 38).

Kochał się w niej brat cioteczny, 40-letni Feliks Zaremba, lecz Paduchowa nie odwzajemniała mu się.

Wczoraj zrana Zaremba wpadł do sklepu i nożem sprężynowym zadał Paduchowej 3 rany szyi i klatki piersiowej.

W tym czasie wchodził właśnie na podwórze dzielnicowy.

Zaremba ujrzawszy policjanta zadał sobie nożem 2 ciosy w brzuch. Zamierzał jeszcze poraz trzeci zadać sobie cios, lecz przodownik szybko podbiegł i zdołał wyrwać nóż. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który udzielił pomocy ofiarom dramatu miłosnego, poczem przewiózł oboje w stanie ciężkim, do szpitala Dz. Jezus.

Zaznaczyć należy, iż w ub. niedzielę Zaremba wywołał awanturę, namawiając Paduchową, aby usunęła męża z mieszkania i usiłował zabić Paducha siekierą.

Na szczęście Paduchowa zdołała tasak odebrać. Wówczas Zaremba powalił Paducha, pobił go i skopał.

Wypadki przy pracy

Z rusztowania, wznoszonego przed gmachem teatru Wielkiego, który będzie remontowany, spadli dwaj robotnicy: 37-l. Franciszek Rydzewski (Karlińskiego 32) i 28-l. Franciszek Baranowski (Podwale 13). Pierwszy doznał potłuczenia kręgosłupa, drugi — złamania prawej ręki i ogólnego potłuczenia.

Bez wątpienia, bezpieczeństwo na budowlach pozostawia dużo do życzenia.

Na Wybrzeżu Gdańskiem robotnik 57-l. Michał Skarzycki (Szara 1) został uderzony kamieniem, wskutek czego doznał złamania lewej ręki.

Przy ul. Gęsiej 59a belka przygniotła 57-l. Leona Kapośka, robotnika (Felińskiego 1), który doznał potłuczenia okolicy lędźwiowej i lewego barku.

Poszwankowanych przewiozło Pogotowie do Instytutu Chirurgji Urazowej.

Aresztowanie
międzyrarodowego złodzieja „farmazona"

Wywiadowcy P. P., patrolujący ulicę Zamenhofa, zauważyli przed domem nr. 18 czterech osobników, którzy żywo rozmawiając, usiłowali coś wytłomaczyć stojącej z nimi kobiecie.

W pewnej chwili wywiadowcy, przeczuwając jakieś oszustwo, podeszli bliżej, przysłuchując się rozmowie. Na widok policjantów wszyscy czterej osobnicy rzucili się do ucieczki. Po krótkim pościgu udało się policjantom zatrzymać jednego z nieznajomych, którym okazał się znany złodziej „farmazon", poszukiwany przez wiele sądów na terenie Polski, Majer Tajblum (rzekomo Smocza 57). Tajblum przez okres 12-tu lat przebywał we Francji, skąd przed czterema tygodniami został wydalony, jako uciążliwy cudzoziemiec. Tam też był kilkakrotnie karany za oszustwa.

Ustalono, iż złodziej wraz z trzema kompanami usiłował nabrać na „carskie brylanty" jakąś przyjezdną kobietę, w czem przeszkodzili mu wywiadowcy, którzy obecnie poszukują wspólników „brylanciarza".

Wypadki w czerwcu
85 trupów, 34 ofiary kąpieli

W ub. miesiącu targnęło się na życie 100 osób, w tej liczbie 32 — z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych, rannych było 66 osób i 1 — zabita, tramwajowych — 31 rannych i 3 — zabite, kolejowych — 5 rannych i 1 — zabita. Zabójstw i morderstw popełniono — 8.

Obfite żniwo śmierć zebrała w czerwcu na Wiśle, w glinianakch i sadzawkach na krańcach miasta, gdzie podczas kąpieli utonęły 34 osoby. Przyczyną tak wielkiej ilości ofiar jest lekkomyślność kąpiących się.

Podczas katastrofy lotniczej zginęła 1 osoba. Wozy, dorożki, rowery i t. p. pojazdy, przejechały 68 osób, w tej liczbie 1 — na śmierć. Wskutek zatrucia gazem, czadem, poparzenia i t. p., zmarły 4 osoby. Ogółem w czerwcu zginęło tragiczną śmiercią 85 osób.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: „Głupi Jakób".

TEATR POLSKI. Po raz ostatni „Miljonerka". Od jutra „Tessa", przeniesiona z teatru Nowego.

TEATR NOWY: Przedstawienie odwołane.

TEATR LETNI. Premjera „Podwójnej buchalterji".

PREMJERA W TEATRZE LETNIM. Jako najbliższa premjera, dziś ukaże się na scenie teatru Letniego arcywesoła wiedeńska komedja muzyczna „Podwójna buchalterja", oparta na szeregu zabawnych nieporozumień sytuacyjnych. Adaptacji tekstu dokonał Marjan Hemar, który równocześnie napisał szereg oryginalnych piosenek. Reżyserja „Podwójnej buchalterji" spoczywa w wypróbowanych rękach Janusza Warneckiego. W głównej roli wystąpi ulubieniec publiczności Adolf Dymsza. W głównych rolach kobiecych: Janina Brochwiczówna i młoda wodewilistka Helena Grossówna.

TEATR MAŁY. Przerwa urlopowa.

TEATR KAMERALNY: przerwa urlopowa.

TEATR „MALICKIEJ" dziś i codziennie „Profesja pani Wanren". Nawrota.

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza" Jonesa.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

PREMJERA W „CYRULIKU". W najbliższą sobotę dn. 4 lipca czeka Warszawę wielka sensacja teatralna. W gmachu Cyrulika Warszwskiego Hanka Ordonówna na czele świetnego zespołu rewji i kabaretu daje sensacyjną premjerę rewji satyry politycznej, śmiechu i piosenki pod tytułem „Frontem do radości".

Kronika organizacyjna

PIĄTEK

W piątek dn. 3 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości, z referatami na różne aktualne tematy:

Wola-Czyste, Wolska 44; ref. tow. Winterok L.

Jerozolima, Chłodna 30; ref. tow. Dąbrowski Jan.

Annopol — N. Bródno, Białołęcka 51; ref. tow. dr. J. Maliniak.

Czerniaków, Nowosielecka 1; ref. tow. Ostrowski.

Praga, Brukowa 35; ref. tow. Gero Jerzy.

Rakowiec, Pruszkowska 6; ref. tow. Z. Szymanowski.

Mokotów, Chocimska 23. Zebranie organizacyjne tylko dla członków z referatem tow. Z. Zaremby. Obecność wszystkich członków dzielnicy obowiązkowa.

Marymont — Żoliborz, Krasińskiego 10. Zebranie członków Spółdzielni.

Zarząd Główny T.U.R.

W lipcu sekretarjat generalny Zarządu Głównego TUR. czynny będzie dla interesantów w godzinach od 17 do 19 ul. Czerwonego Krzyża 20 p. IV.

Ofiara nieostrożności

Z Wisły wydobyto zwłoki 25-letniego Majlocha Bojmalgryna, kamasznika (Rynkowa 3), który utonął podczas kąpieli w ub. poniedziałek.

Kącik radjowy

Koncert symfoniczny

W koncercie symfonicznym Polskiego Radja, który odbędzie się dnia 3 lipca, t. j. w piątek o godz. 21.00, usłyszą radjosłuchacze utwory Webera, Czajkowskiego, Ravela, oraz utwór współczesnej kompozytorki polskiej — „Sinfoniettę" Grażyny Bacewiczówny. Utwory te wykona orkiestra pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Solistką koncertu będzie znana pianistka Maryla Ponasówna, która wykona koncert fortepianowy d-moll Bacha.

Początki P.O.W.

Historja P. O. W. działającej w chwili wybuchu wojny światowej w Warszawie i na terenach zajętych przez wojska rosyjskie jest, jak dotychczas, bardzo mało znana. Materjał, jaki posiadamy jest bardzo szczupły. Wobec braku dokumentów poważnem źródłem informacyj są relacje działaczy tej organizacji. Szef Sztabu Warszawskiej Komendy P. O. W. w latach 1914 — 1915 i członek Komendy Naczelnej, Wacław Jądrzejewicz, omówi w kilku odczytach najciekawsze momenty P. O. W. w tych latach. Pierwszy odczyt p. t. „Początki P. O. W. w 1914 r." nadany zostanie dziś o godz. 16.45.

„Kalejdoskop"

Jak w kalejdoskopie przesuną się przed mikrofonem rzemieślnicy i lud wiejski z rozmaitych stron Polski, ze swemi charakterystycznemi piosenkami w audycji: „Kalejdoskop", którą nadaje Rozgłośnia Lwowska dziś o g. 19.50. Będzie to audycja muzyczna, oparta na motywach „Szopki" M. Konopnickiej z muzyką P. Maszyńskiego. Audycję tę opracowała dla radja Zofja Nawrocka. Udział w audycji wezmą soliści, orkiestra i chóry. Reżyserja Wiktora Budzyńskiego.

Niespodzianka dla radjosłuchaczy

Letni sezon radjowy przynosi radjosłuchaczom nietylko bogaty i barwny program, ale i szereg niespodzianek i atrakcyj dla radjosłuchaczy. Poza wielkim konkursem radjowym, w którym prawdopodobnie wezmą udział wszyscy radjosłuchacze chcąc zdobyć wspaniałe nagrody, czeka radjosłuchaczy jeszcze jedna niespodzianka.

Każdy nowy abonent Polskiego Radja, który do dnia 31 sierpnia 1936 r. zamówi w Urzędzie lub Agencji Pocztowej odbiornik detektorowy: „Detefon" lub „Echo", na podstawie zarządzenia P. Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 20 czerwca 1936 r., zwolniony będzie z opłaty wstępnej, z opłaty abonentowej, z opłaty raz za odbiornik, przez całe lato aż do końca września b. r. A zatem pierwszą opłatę abonamentu radjowego i pierwszą ratę za odbiornik płacić się będzie dopiero dnia 1 pździernika, zaś z opłaty wstępnej będzie zwolniony wogóle każdy.

Kto więc z radjosłuchaczy zgłosi się jaknawcześniej, ten będzie mógł słuchać za darmo radja przez całe lato.

Wiadomość ta ma poważne znaczenie dla wszystkich.

Nieznana desperatka

W podwórzu domu Nowogrodzka 36, otruła się esencją octową kobieta niewiadomego nazwiska, lat około 25-ciu. Rysopis: blondynka, wzrost średni, ubrana w beret granatowy i takąż sukienkę, bluzkę różową, płaszcz beżowy, pantofle czarne, pończochy cieliste, torebka skórzana — jasna, wewnątrz bilet kolejowy jednorazowy z Mławy — do Warszawy z datą 16.V 36 r. Desperatkę w stanie b. ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Starcie autobusu z wozem

Na szosie powązkowskiej nastąpiło starcie autobusu z wozem. Wóz został rozbity, jadący zaś w nim cieśla (Wawrzyszew) i Władysław Kałuda, murarz, zostali ogólnie potłuczeni i poranieni. Kowalskiego Pogotowie przewiozło do szpitala na Czystem.

Podrzucenie dziecka

Na placu przy ul. Sieradzkiej (na Woli) policjant znalazł kwilące dziecko płci żeńskiej, mające około 10-ciu miesięcy. Po sporządzeniu protokułu, dziecko przesłano do domu wychowawczego.

Co usłyszymy w Radjo?

PIĄTEK, 3 lipca

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Dętej 31 p. S. K. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty „Syrena - Elektro").

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Soprany koloraturowe" (płyty). 12.55 Pogadanka rolnicza. 13.05 Dziennik południowy.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. Rękasa. 16.00 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 16.45 „Początki Polskiej Organizacji Wojskowej w 1914 r." — odczyt, wygłosi Wacław Jędrzejewicz. 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Pogadanka aktualna. 18.15 Koncert reklamowy. 18.45 Jedziemy do Ameryki. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 „Xenia Grey i Marjan Demar w swoim repertuarze". 19.50 „Kalejdoskop" — audycja popularno - ludowa wg. Marji Konopnickiej. 20.30 „Most" — opowiadanie z wojny bolszewickiej, Drogomira. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. Gra orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Maryla Jonasówna — fortepian. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka z kawiarni „Ziemiańskiej" (z Łodzi). 23.00 Muzyka taneczna (płytyt).

Nasza Rubryka

PRACY GOŃCA, PRAKTYKANTA, POMOCY przedstawiciela firmy lub innej poszukuje oddawna pozostający bez pracy młody człowiek. Zgłoszenia Czesław Kalinowski, ul. Nowolipki 59 m. 3. Ze względu na stan materjalny proszę o pośpiech.

STUDENT udzieli lekcji za mieszkanie. Zakres gimnazjalny. Tel. 6-52-61, 4—6.

PIASECZNO! Absolwentka matematyki udziela matematyki, fizyki, polskiego, niemieckiego, przygotowuje do egzaminów extena i konkursowych. Wiadomość: telefon 11-72-21. 2.30—3.30.

Zuchwała kradzież w samochodzie

Do siedzącej w samochodzie przy ul. Widok 5 jakiejś niewiasty podeszło dwuch chłopców, którzy zapronowali jej kupno skonfiskowanej gazety. Niewiasta wyjęła z torebki woreczek i chciała zapłacić za pozostawione czasopismo. W pewnej chwili jeden z chłopców wyrwał jej z rąk torebkę i obydwaj rzucili się do ucieczki. Na wszczęty przez poszkodowaną alarm szofer Jerzy Wojciechowski pobiegł za opryszkami. Po krótkim pościgu jednego z nich ujął przed gmachem poczty Głównej na pl. Napoleona, drugiego zaś zatrzymał pełniący przed komisarjatem X (Szpitalna 7) policjant.

Po przeyprowadzeniu do komisarjatu, zatrzymanymi okazali się znani policji złodzieje: 19-l. Jerzy Nowaczyński (Mokotowska 26) i 18-l. Kazimierz Górzyński (Węgierska 14).

Skradzioną torebkę odebrano. Obecnie policja poszukuje właścicielki, która, rezygnując z torebki i znajdujących się w niej pieniędzy, nie brała dalszego udziału w pościgu.

Tragedja chłopca

18-l. Wacław Żurański (Staszica 2), praktykant rzeźniczy w masarni Juljana Fajęckiego (Wolska 34), otrzymał polecenie od majstra, ażeby pojechał po matkę swą, zam. w Babicach. Fajęcki chciał się z nią rozmówić, gdyż Żurański zaniedbywał się w pracy. Zrozpaczony chłopiec porwał nóż i zadał nim sobie ranę kłutą klatki piersiowej. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Filja pogotowia

Z dniem 1 b. m. filja Pogotowia Ratunkowego, mieszcząca się przy ul. Hożej 56 (róg Poznańskiej), czynna jest nie jak dawniej od g. 9—21-ej, lecz całą dobę bez przerwy.

Wysiłkiem własnym stworzymy wielką prasę socjalistyczną

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Na zgliszczach szczęścia".
APOLLO: „Senorita w masce" i samochód nr. 99".
ATLANTIC: „Żona dwóch mężów'.
AKRON: „Człowiek wilk" i „Dobra wróżka".
ANTINEA: „Przygoda o północy" i „Kot i skrzypce".
AS: „Księżniczka przez 30 dni" i „Nowi ludzie".
AMOR: „Taniec miłości" i „Madame Butterfly".
BAŁTYK: „Nocne motyle".
BIS: „Hrabia Monte Christo" i dodatki.
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Casino de Paris".

COLOSSEUM: „Manewry miłosne" i „Sen nocy letniej".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CORSO: „Ewa" i rewja.
CZARY: „10-ciu Pawiaka" i „Tajemnica czarnego lądu".
ELITE: „Nie miała baba kłopotu" i „Przygody rekruta".
EUROPA: „Mam 19 lat".
FAMA: „Doktór X".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Katiusza" i „Na dnie Oceanu".
FORUM: „Zew dzikich" i „Mała mateczka".
HELJOS: „Jasnowidz".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański".

LOS: zamknięty do 1 września.
MASKA: „Skandale mijonerów" i „A. L. I. 4 zatonęła".
MEWA: „Walczę o życie" i „Kobieta oichidea".
METRO: „Marzenia miłosne" i rewja.
MUCHA: „Oskarżam Cię matko" i rewja.
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
NOWA TOMBOLA: „Don Juan" i „8 godzin d-ra Morgana".

KOMETA: „Epizod".

MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
MIEJSKI: „Wesołe szaleństaw".

OKO PRASKIE: „Należę do Ciebie" „Anioł powiada".
PAN: „Whisky i dolary" i „Ala w krainie u cezara".

PETIT TRIANON: „Chińskie morza" i „Spełnione sny".
POPULARNY: „Stoworzona do całowania" i rewja.
PROMIEŃ: „Bengali".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Pokój nr. 309".
RIVIERA: „Urojony świat" i film sowiecki".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Dawid Copperpeld".
SFINKS: „Brygada śmiałych" i rewja.
STYLOWY: „Wielki plan".
SOKÓŁ: „Szkarłatny kwiat" i „Robinson i Piętaszek".
TON: „Całe miastoa o tem mówi" i „Arcylokaj".
UCIECHA: „Pieniądz".
UNJA: „Za chwilę szczęścia" i „Przybłęda".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.